

Czytaj dodatek

Twój TYDZIEŃ Z PNIEW

ATRAKCYJNE
CENY!



RENAULT
AUTO DRAP
SERWIS GWARANCYJNY
I POGWARANCYJNY

TEL. 61 868-44-61
POZNAŃ-LAWICA,
UL. ŻŁOTOWSKA 83/85
WWW.AUTODRAP.PL

Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik

Najchętniej czytany
w WIELKOPOLSCE

Ukazuje się od 15 maja 2002 roku



Way of Life!

Auto Club
www.autoclub.suzuki.pl

**SALON SERWIS
CZĘŚCI AKCESORIA**

Poznań, ul. Opłotki 15
tel.(61) 8 900 600

Rok X Numer 15-16/256-257 22 sierpnia 2012 ISSN 1734-5294 www.twój-tydzien.pl e-mail: twój-tydzien@wp.pl GAZETA BEZPŁATNA

Rozmowa ze
**STANISŁAWEM
SOJKĄ,**
muzykiem
i kompozytorem

**Nigdy
nie powiedziałem
kazań,
nie pouczałem**

strony 3 i 4

Jesteśmy
laureatem nagrody
Stowarzyszenia
Dziennikarzy RP
**Dziennikarskie
Koziołki 2007**



Jesteśmy
laureatem nagrody
Business
Centre Club
**Ostre Pióro
2006**

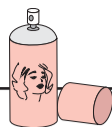


Zeskanuj ten kod
telefonem i czytaj
Twój TYDZIEŃ
w Internecie

TAK MYŚLĘ

Tomasz Mańkowski
**Wrzody
zamiast złota**
strona 6

Następny numer
12 września 2012



Trwa kampania reklamowa „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO” na ekranach LED w Poznaniu i Wielkopolsce.

STUDIO FRYZUR Blandzi

Remigia Blandzi

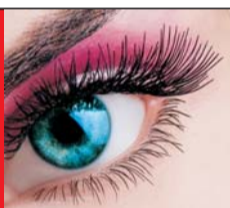
ul. Nałęczowska 125
60-472 Poznań
Tel. 061 842 96 39
tel. kom. 606 344 717



ZAPRASZAM
od wtorku do piątku
9.00 – 20.00
soboty 8.00 – 14.00



CIEKAWOSTKI KOSMETYCZNE



Terapia nawilżająca

Linia AQUA THERAPY marki Miraculum wyjątkowe preparaty do pielęgnacji twarzy dla kobiet po 30 roku życia, których cera zaczyna tracić naturalną równowagę wodno-lipidową. Bogata receptura kosmetyków – oparta na nowoczesnych i niezwykle skutecznych składnikach jak: Aquavitin, Hydroviton, Lipolight zapewnia optymalne nawilżenie i odżywienie suchej skóry. Preparaty chronią przed szkodliwym oddziaływaniem środowiska (zanieczyszczenie powietrza, stres, wahania temperatur), i rozświetlają cerę. Lekka formuła sprawia, że kosmetyki AQUA THERAPY błyskawicznie się wchłaniają, docierając do najgłębszych warstw skóry. Serię tworzą: Intensywny krem nawilżający - rozświetlający SPF10 na dzień, Aktywny krem nawilżający - regenerujący na noc, Ekspresowe serum intensywnie nawilżające. Cena 18 zł. Polecamy też kosmetyki Aqua Therapy 40, 50 i 60+. Więcej informacji o produktach Miraculum na stronach: www.grupakolastyna.pl oraz www.miraculum.pl



Trawa czy wanilia?

Żel pod prysznic Paloma SPA Tajska trawa cytrynowa (300ml) to egzotyczna podróż w krainę zapachów oraz intensywna pielęgnacja ciała. Dzięki zawartości ekstraktu trawy cytrynowej skóra jest zregenerowana i odświeżona. Zawartość ekstraktu z bambusa działa łagodząco i kojąco, esencja z limonki intensywnie nawilża suchą i podrażnioną skórę. Przyjemność kąpieli potęgują zmysłowe zapachy cejlońskiej zielonej herbaty tchniętej kwiatem jaśminu i drzewem sandałowym. **Żel pod prysznic Paloma SPA Wanilia** z Madagaskaru z wyciągiem z mleczka bawełnianego to przyjemność kąpieli połączona z pielęgnacją ciała. Ekstrakt z mleczka bawełnianego intensywnie nawilża suchą skórę sprawiając, że staje się ona aksamitnie gładka.



STRONĘ
PRZYGOTOWAŁA
MONIKA
MAŃKOWSKA

Gorące słońce

Lato jeszcze się nie kończy. Ale teraz wyjeżdżając na południe Europy bardziej zadbajmy o ochronę skóry, gdy spędzamy czas na słońcu. Pamiętajmy o kilku zasadach. Kosmetyki z filtrem nakładaj 30 minut przed wyjściem na słońce na suchą skórę. Pamiętaj o uszach, stopach i karku. Nałóż grubszą warstwę na nos, ramiona, dekolt. Unikaj słońca w godzinach od 11-15. Pamiętaj, że woda zmniejsza działanie kremów z faktorem UVA i UVB, a żaden krem z filtrem nie zabezpiecza w 100%. Zakładaj czapkę lub kapelusz i okulary przeciwsłoneczne. Nie używaj kosmetyków przeciwśłonecznych z poprzednich lat. Polecamy **Pharmacis S** krem ochronny na słońce do twarzy i ciała dla niemowląt i dzieci SPF 50+ lub SPF 30 (ok. 39 zł, 125 ml). **Hydrolipidowy**



lagodzący balsam do ciała AFTER SUN PROTECT Pharmacis S (35 zł, 150 ml) działa łagodząco i kojąco. Bogata kompozycja oleju z winogron i witaminy E oraz minerałów morskich z wyciągu z perły hamuje starzenie się skóry. Skuteczny też przy podrażnieniach skóry po leczeniu dermatologicznym.



Kolor na oczach

Tusz do rzęs Hyper Stretch Oriflame zapewnia maksymalną długość rzęs dzięki stymulującemu kompleksowi Pro-Long™, który przyspiesza też naturalny cykl wzrostu rzęs. Tusz wydłuża, rozczesuje rzęsy a przede wszystkim nie kruszy się. Ma delikatną konsystencję, co daje naturalny efekt, a rzęsy są w idealnym stanie od rana do wieczora. Zamiast czarnego można wypróbować odcień Prune (śliwkowy). (8 ml, 35 zł lub 20 zł w promocji) Pogrubiający tusz do rzęs Very Me Funky Oriflame to objętość i długość rzęs w trzech wspaniałych odcieniach: srebrny, niebieski i zielony. Pierwszy kolorowy tusz, który utrzymuje się bardzo długo, nie rozmazuje się i nie kruszy, efekt kolorowych rzęs pozostaje przez cały dzień. Cena 20 zł, 8 ml.



Skóra oddycha

W laboratorium Soraya powstała seria niezwykle skutecznych kosmetyków **Nawilżanie & Dotlenianie**. **Nawilżający krem regenerujący na dzień i na noc** zapewnia nawilżenie przez 24h, redukuje zmarszczki, wygładza i napina skórę, natuszcza wzmacniając barierę ochronną skóry, poprawia elastyczność i jędrność skóry. Komplex aquacell z kwasem hialuronowym nawilża wnętrza komórek skóry, oxy-cell zwiększa wewnątrzkomórkowy transport tlenu i jego wykorzystanie w komórkach skóry, detox-cell oczyszcza z toksyn, masło shea zapewnia odżywienie. Cena ok. 16 zł, 50 ml. **Seria obejmuje też mleczko, tonik, specjalne kremy na dzień, noc i pod oczy oraz krem do rąk i płyn micelarny.**



Zabawa z makijażem



Dzięki kolekcji do makijażu **Virtual** to łatwe. Klasykne smoky eyes w odcieniach granatu i fioleto w tym sezonie odważnie wychodzi poza granice powieki. Usta pozostają w odcieniach różu, obowiązkowo lśniące. Odważnie miksuj Trendy i baw się modą, łącząc neony z pastelami. Uzupełnieniem makijażu jest pełna blasku, rozświetlona cera. A na paznokciach króluje żywy kolor.

Intensywnie nasycone kolorem brokatowo-perłowe cienie Virtual pozwalają na wykonanie **wyrazistego makijażu oka**. Wyjątkowo skomponowane kolory za sprawą luksusowej formuły opartej na dodatku naturalnej miki idealnie stapiają się ze skórą, nadając spojrzeniu wyrazu i głębi. Mocny makijaż oczu wymaga, aby **usta pozostały naturalne i lśniące**. W tym sezonie zachwycają świeżością i lustrzanym blaskiem. W kolekcji **Rock me baby** znalazły się cztery delikatne odcienie błyszczków. Znakomicie prezentują się i w świetle dziennym i wieczorowym. Chronią i nawilżają usta (olej winogronowy i jojoba). Lekka formuła nie skleja ust, pozostawiając je miękkie i błyszczące o zapachu Tutti Frutti.

Virtual SPLASH 100% WATERPROOF - long&volume mascara to bezgranicznie wodoodporna mascara do rzęs, która wyraźnie je unosi, dodaje objętości i wydłuża. Sekretom nowej formuły jest idealna proporcja wosków



i polimerów, które zapewniają długotrwały efekt. 100% wodoodporny tusz naniesiony klasyczną grubą szczotką sprawi, że będziesz wyglądać perfekcyjnie w każdej nawet ekstremalnej sytuacji (jogging w deszczu, żeglowanie, pływanie i nurkowanie!). Tusz łatwo zmywa się mleczkiem do demakijażu.

Nowa kolekcja pomadek do ust Virtual to kolory idealne na dzień. Składniki nawilżające dbają o usta, dając uczucie lekkości i nawilżenia. Ulepszona formuła tworzy na powierzchni ust gładką warstwę, nadając im kolor i blask niczym lustro wody. Do wyboru 12 naturalnych, eleganckich odcieni. Na każdą pomadkę możesz nałożyć błyszczki. Pamiętaj o konturówce, obrysowanie lub wypełnienie ust kredką przedłuża trwałość pomadki.

Więcej o kosmetykach VIRTUAL na stronie www.virtual-virtual.com



Mamy dla naszych Czytelniczek 6 wspaniałych zestawów kosmetyków z Kolekcji Rock Me Baby VIRTUAL. Zestaw 1: różowy lakier do paznokci, rozświetlający cień do powiek beżowo-brązowy, puder brązujący. Zestaw 2: różowy lakier Magic Nails, cień fioletowo-liliowy, błyszczki do ust oraz puder rozświetlający. Prosimy o przysłanie jak najszybciej maila na adres: nagrody.twoj.tydzien@wp.pl i podanie nazw trzech kosmetyków marki VIRTUAL. Prosimy o podanie imienia nazwiska i numeru telefonu.

Nigdy nie prowadziłem kazań, nie pouczałem

Rozmowa ze STANISŁAWEM SOJKĄ, muzykiem i kompozytorem



Z POZDRAWIENIAMI
Dla Czytelników
Twojego TYGODNIA
WIELKOPOLSKIEGO
Stanisław Sojka

- Kilka chwil temu zaśpiewał pan piosenkę „Tolerancja”. Jest pan tolerancyjny?
- Staram się.
- Polacy jako naród są tolerancyjni?
- Nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Polacy w więk-

szości są przyzwoitymi, pracowitymi i dobrymi ludźmi. Nasz naród ma kilka lekcji do odrobienia. W Polsce przez pięćdziesiąt lat po drugiej wojnie światowej nie było innych nacji, innych narodów. Jesteśmy jednolitą grupą i nic nie zmienia fakt, że na przykład dwu-

nastu Murzynów studiowało we Wrocławiu, trzynastu w Warszawie, a na innych uczelniach jeszcze około czterdziestu Arabów. W ogóle nie doświadczaliśmy współżycia z ludźmi z innych kontynentów. To lekcja, którą będziemy musieli przerobić jeżeli chcemy mieć

się za naród kulturalny, towarzyski i tolerancyjny....

- A jesteśmy agresywni?

- Nie czuję, żebyśmy byli wyjątkowo agresywnym narodem. Jeżeli pojawia się agresja, to raczej z niewiedzy. Człowiek, jeżeli czegoś nie wie, to się boi, a jak się boi, to może się stawać agresywny. To jakaś atawistyczna rzeczywistość. Owszem, należymy do wspólnego dziedzictwa chrześcijańskiego, do kultury chrześcijańsko-greckiej. W związku z tym jesteśmy tolerancyjni.

- Wszystko należy tolerować?

- Nie wszystko! Jeżeli ktoś zagraża mojemu życiu lub zdrowiu, to jego zachowanie nie może być tolerowane. Mam prawo i obowiązek nie dać się zabić i skrzywdzić. Wszystko ma swoje granice.

- Jak wyznaczać granice tolerancji?

- Myślę, że one wyznaczają się same poprzez instynkt i intuicję.

- Toleruje pan wszystkich artystów polskiego show-biznesu?

- Z artystami jest tak, że nie ma takiego obowiązku. Nie wiem, czy to jest właściwe pojęcie - tolerowanie artystów. Nie mam obowiązku ani się bratać, ani się jakoś przyjaźnić z ludźmi, z którymi nie mam ochoty. A jeżeli chodzi o to, czego słucham lub co oglądam, to również dysponuje prawem wyboru. Mam pilota i nic nie przeszkadza mi w swobodnym wyborze.

- Kto ma pilota, ten ma władzę.

- W tym sensie wszyscy ją mamy. Dokonywanie wyboru wiąże się z decyzjami, których podejmowania musimy się nauczyć. To już jest indywidualna sprawa i każdy rozsądza sam. Nie mam problemów z tolerowaniem polskich artystów. Po prostu dokonuje wyboru. Pewne akty „artystyczne” w ogóle mnie ani ziębią ani parzą, one mogą mnie trochę zaintryguować albo zdziwić. Taka jest natura świata. Właściwie to wspaniałe, że człowiek wciąż doświadcza nowych zjawisk i zagadnień. Mierzy je i porządkuje na swój sposób. Im człowiek bardziej pilnuje swojego ducha i wzrasta tym łatwiej

mu kwalifikować i odnosić się do wszelkich rzeczy.

- „Życie nie tylko po to jest by brać” – śpiewa pan. Co innym daje Stanisław Sojka?

- Moja działalność jest pożyteczna. Jeżeli słyszę, że jakaś piosenka kogoś odepchnęła od popełnienia samobójstwa, no to mam taki dowód na to, że jednej osobie z pewnością się moja pieśń przydała. To bardzo ważne, bo rzeczywistość człowieka potrzebuje wiedzy, że jest potrzebny i przydatny. Wygląda na to, że moja służba i działalność jest ludziom przydatna.

- W telewizji pan nie bywa. Wielu młodych „zdolnych” uważa, że to pierwszy krok do rynkowego niebytu.

- Szczerze mówiąc, ja często coś w telewizji robię. Oczywiście jak ktoś mnie pyta dlaczego na ekranie mnie nie ma, to odpowiadam, że nie jestem nadawcą. Nadawcą jest telewizja, radiostacja. Ja tylko wykonuję to, co umiem najlepiej. Trzeba pamiętać, że jestem na scenie ponad trzydzieści lat i gdybym był nieustannie w telewizji i na pierwszych stronach gazet, to po prostu fizyka nie pozwoliłaby na to. Nie miałoby to sensu. Można „przeżuć” koniunkturę i doprowadzić do sytuacji przesytu, kiedy ludzie zaczynają mieć cię dość. Rzecz reguluje się sama. Byłem już popularny, że dwa razy horrendalnie. Teraz jestem człowiekiem sławnym. Te statusy to fakty, ale nie pierwszorzędne. To reguluje naturalny bieg wydarzeń. Jeżeli się jest przez pięć lat w trasie koncertowej, wydaje się w tym czasie płyty i rzeczywiście jest się popularnym, to żaden normalny człowiek tego nie wytrzyma. Trzeba odejść, wyjść z biegu i udać się na pustynię. Jeśli założy się, że chce się robić coś całe życie, że chce się rozwijać, to na pewno nie można tego robić w trasie koncertowej. W naturalny sposób odchodzi się, ale nie po to żeby próżnować i odcinać kupony, tylko po to, żeby przyjrzeć się sobie, żeby pobyć z bliskimi, popatrzeć jak dzieci rosną, pomyśleć o tym świecie spokojnie, pomedytować i do-

Dokończenie na stronie 4

Nigdy nie prowadziłem kazań, nie pouczałem



FOT. - (2X) ARCHIWUM

Dokończenie ze strony 3

piero w tej ciszy pojawiają się pomysły. Takie falowanie jest naturalne i nie zauważyłem, że bym odszedł w niebyt, mimo że nie jestem na pierwszych stronach tabloidów.

- „Jutro będzie lepiej”. To tytuł filmu, w którym zagrał pan policjanta i była to pana jedyna przygoda z filmem. Po co? To sposób na ucieczkę od muzycznej strony życia?

- Nie mam powodu żeby uciekać. Jestem w ciągłym ruchu. Pracuję w swoim rytmie. Nie jestem bezczynny w swojej dziedzinie. Mam co robić. Film to przygoda, którą zafundowała mi Dorota Kędzierska, która uznała, że się nadam. Najpierw odmówiłem, nie mam się za aktora. Jednak pani Dorota po mistrzowsku potrafi prowadzić naturszczyków. W jej filmach rzadko grają profesjonalści. To jest jakaś droga, jakaś technika, jej indywidualny fenomen. Robi to rzeczywiście świetnie. Poprowadziła mnie przez cały proces zdjęciowy. Sam przygotowałem się jak mogłem najlepiej. Gdybym miał zagrać w spektaklu teatralnym, to bym się nie zgodził. Film za to jest

sztuką małych kroczków. Mówi się dwa zdania i to wszystko. Ważne żeby pamiętać kim się jest. W filmie jestem żalonym, sfrustrowanym, grubym komendantem prowincjonalnego posterunku. Pewnego dnia ląduję na nim trzech uciekinierów zza wschodniej granicy.

- Ci uciekinierzy to młodzi chłopcy...

- No tak, to dwaj bracia Rosjanie z Ukrainy i jeden Czechen, który również mówi po rosyjsku. Chłopcy są wspaniali i to oni grają główne role w filmie. To najbardziej epicki film Doroty Kędzierskiej.

- Razem z synami założył pan zespół. Rozumiem, że chodzi o coś więcej niż rodzinny interes.

- To nie do końca tak. Nie założyłem zespołu z synami. Od kilku lat mam swój zespół Sekstet Plus. Do tego zespołu zaprosiłem mojego najstarszego syna Kubę, który jest perkusistą. Dzięki temu ma możliwość rozwijania się i grania z mistrzami. Kuba gra, a jego młodszy brat Antoś jest naszym dźwiękowcem.

- Wspólna gra z synami to spełnienie marzeń?

- Muszę powiedzieć, że nie przeszło mi to przez głowę. Nie marzyłem, że będzie tak wspaniale. Gra z nimi to coś bardzo radosnego. Są w świecie rodziny muzycznej, wielopokoleniowej. Odbywa się to w sposób naturalny i nikt się temu nie dziwi. W Polsce było to zagadnieniem wstydlivym i ukrywanym, ale ja nie widzę w tym nic złego. Potomstwo kontynuuje moją drogę, ale sami tego chcieli. Nie zmuszałem ich do takiego wyboru.

- Czytałem, że Kuba i Antek odziedziczyli po tacie miłość do życia i ludzi. To obciążenie genetyczne?

- To stwierdzenie ogólnikowe, ale wydaje mi się że prawdziwe. Rzeczywiście są ludźmi sympatycznymi, asertywnymi. Nie boją się świata i kochają życie. Nie dotykały ich żadne kryzysy, nie mają też skłonności samobójczych. Daj Boże, żeby tak było zawsze i mam nadzieję, że mnie przeżyją.

- Pytam w sensie duchowym. Zawsze tacy byli, czy tata w nich to zaszczerpił?

- Dzieci wzrastają w jakimś środowisku. Mają matkę i ojca. Wpływ tego, co dzieci wiedzą, co obserwują, wpływ środowiska i okoliczności w jakich dorastają, przyjaciele rodziców, krewni, środowiska, w których się obracają to świat, który się nabywa poprzez obserwację. Dzieci odzwierciedlają stan umysłu rodziców, ich filozofię życiową i sposób obywatela się ze światem. To proces, który trwa przez pierwsze dwadzieścia lat. W każdym domu wygląda to inaczej. Nigdy nie prowadziłem kazań, nie pouczałem. Dzieci tego nie słuchają. One uczą się z przykładów, nie z wykładów.

- Ratujmy wilki, to nazwa akcji, w którą się pan zaangażował...

- Wszelkie zagadnienia ekologiczne skupiają moją uwagę. Jeśli mogę pomóc, to chętnie biorę w takim czymś udział. Nasza świadomość ekologiczna musi się rozwinąć. To kolejna lekcja do odrobienia. Nie można patrzeć na świat tylko z własnej perspektywy. Myśleć, że mnie nie dotknie ocieplenie klimatu, czy brak wody. Wydarliśmy dzikim zwierzętom przestrzenie życiowe, a one nie szukają towarzysztwa człowieka. Wolą sobie radzić same. Trzeba zrobić wszystko, by dać im życie. Na przykład, gdyby nie szczury to moglibyśmy sobie nie poradzić z masą śmieci.

- Wilki nie potrafią bronić się same?

- Chodzi o to, żeby wilkom pozwolić żyć. Nie można już zabierać im ich naturalnych terenów. Należy natomiast tropić kłusowników. Skóra z wilka to wciąż dobry interes. Nie przeszkadzajmy wilkom, niech żyją sobie spokojnie.

Rozmawiał (ms)

STANISŁAW SOYKA – wokalista jazzowy, skrzypek, pianista, gitarzysta i kompozytor, poeta. Śpiewać zaczął kiedy miał 7 lat – udzielając się wraz z ojcem w chórze kościelnym. Następnie ukończył liceum muzyczne w klasie skrzypiec oraz Wydział Kompozycji i Aranżacji Akademii Muzycznej w Katowicach.

W czasie studiów śpiewał z big-bandem Puls, z którym dokonał pierwszych nagrań dla archiwum Rozgłośni PR w Katowicach. Stanisław Soyka debiutował w listopadzie 1979 recitalem muzyki bluesowej i gospel w Filharmonii Narodowej w Warszawie. Śpiewał tam utwory Raya Charlesa, Carole King i Beatlesów. Zapis tego koncertu znalazł się na jego pierwszym albumie „Don't You Cry”.

W 1981 roku ukazuje się płyta „Blublula”. Zawiera porywające wykonania takich standardów jak „I'm just a lucky so and so” D. Ellington'a czy Naima J. Coltrane'a. Całość z towarzyszeniem Tria W. Karolaka. Płyta staje się „Jazzową płytą roku '81” i rozchodzi się w „złoty” nakładzie.

W 1982 roku ukazała się płyta „Soyka Sings Ellington”. W ciągu kilku kolejnych lat artysta dużo koncertował.

W 1986 muzyk podpisał kontrakt z wytwórnią RCA, dla której nagrał album „Stanisław Soyka”. Natomiast już dwa lata później ukazała się płyta „Radioaktywny”, która stanowiła niejako zapis aktywności artysty w polskich studiach nagraniowych w latach 1983-88. W swoich poszukiwaniach muzycznych Soyka sięgnął również po rocka – współpracował z jazz-rockowymi grupami Extra Ball i Sun Ship, rockowym zespołem Svora (wystąpił na festiwalu w Jarocinie).

W 1988 roku artysta rozpoczął długą i owocną współpracę z Januszem Yaniną Iwańskim, gitarzystą jazz-rockowej grupy Tie Break. Duet Soyka & Yanina nagrał szereg płyt (przy współudziale innych muzyków z kręgu Tie Break'u). O ich albumie „Acoustic” mówi się, że o kilka lat wyprzedził epokę nagrywania „bez prądu”. Kolejna ich płyta „Neopositive” (1992), zawiera piosenkę Tolerancja, która została wylansowana na wielki przebój.

W lutym 1995 EMI publikuje album pt. „Retrospekcja”. Ten album to koncertowy zapis największych hitów z lat 1978 - 1994 zarejestrowanych w studio TVP Kraków - w Łęgu w kwietniu 1994 roku. „Retrospekcja” potwierdza opinię, że Stanisław Soyka potrafi uzyskać na koncertach identyczne brzmienie jak w studio, co jest umiejętnością dostępną tylko wielkim muzykom.

Album „Soyka. Sonety Shakespeare” (1995) - suma fascynacji literackiej i przyjaźni z wybitnym pisarzem, tłumaczem i humanistą Maciejem Słomczyńskim. Powstaje wybór 12 sonetów Williama Shakespeare'a w przekładach Macieja Słomczyńskiego i Stanisława Barańczaka.

W 1998 roku wyszła następna płyta zatytułowana „Nr 17” - jak można domyślić się po tytule jest to siedemnasty album w dorobku Artysty. Zawiera między innymi utwory „Nie ma drugiej takiej”, „Tango Memento Vitae” oraz „Allegro ma non troppo” do wiersza Wisława Szymborskiej.

W latach 1996 - 2002 wychodzą m.in. albumy takie jak „Polskie Pieśni Wielkopostne”, „Soykanova” czy „Sztuka Błądzenia”. Soyka eksperymentuje, szuka...

W 2003 roku Soyka komponuje i nagrywa muzykę do słów „Tryptyku Rzymskiego” Jana Pawła II.

W marcu 2004 roku ukazała się płyta „Soyka Sings Love Songs”, na której Stanisław Soyka prezentuje własne wersje znanych przebojów, których głównym tematem jest miłość. Wśród 11 utworów znalazły się przeróbki klasycznych tematów, jak „My Funny Valentine” czy „Fly Me To the Moon”, w zupełnie nowych aranżacjach kolektywu Aggressiva 69. Album promowała nowa wersja kompozycji „Odkąd jesteś” Marka Grechuty.

W 2008 roku Soyka dostał pierwszą kinową rolę, w polsko-japońskim filmie Doroty Kędzierskiej „Jutro będzie lepiej”. Wokalista wcielił się w rolę policjanta. Premiera filmu odbyła się dopiero w maju 2010 roku, podczas Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

Album „Studio Wąchock” (2009) to początek nowego etapu w twórczości Stanisława Soyki. Artysta śpiewa wiersze Czesława Miłosza „Który skrzywdziłeś” oraz „Stary człowiek ogląda TV” z wstrząsającym akompaniamentem skrzypiec czy wreszcie wiersz „Czułość” Zbigniewa Herberta z muzyką Grzegorza Turnaua.

We wrześniu 2010 roku ukazał się album „Soyka...tylko brać. Osiecka znana i nieznaną”. Do nieznanych lub pominiętych wierszy Agnieszki Osieckiej Stanisław Soyka napisał muzykę.

W kwietniu 2011 roku w Szczecinie premierę miało widowisko „Jesteś tym, kim będziesz jutro - Pasja Szczecińska”, do którego muzykę napisał Soyka. To utwór pasyjny powstały w oparciu o teksty Romana Brandstaettera.

A już w maju 2011 roku ukazał się album przygotowany z okazji uchwalonego przez Sejm RP Roku Miłosza. Soyka skomponował muzykę i zaśpiewał wybrane przez siebie wiersze polskiego noblisty, Czesława Miłosza, na płycie „Stanisław Soyka śpiewa 7 wierszy Czesława Miłosza”.

W czerwcu 2011 roku Artysta został uhonorowany nagrodą Grand Prix Krajowego Festiwalu Piosenki w Opolu za całokształt twórczości. Otrzymał również swoją Gwiazdę w opolskiej Alei Gwiazd.

Wiosną 2012 roku nakładem Universal Music Polska zostanie wydany album z piosenkami Czesława Niemena.

(www.soyka.pl)

Żeby znaleźć, trzeba wiedzieć

Poszukiwanie pracy w obecnych realiach rynku pracy stanowi duże wyzwanie i wymaga aktywności, zaangażowania oraz umiejętności. Osoby szukające pracy zmagają się z niedoborem ofert pracy oraz rosnącą konkurencją, dlatego tak ważne są umiejętności efektywnego poszukiwania pracy.

Powiatowy Urząd Pracy w Poznaniu daje swoim klientom możliwość między innymi podniesienia kwalifikacji poprzez udział w szkoleniach i kursach, jak również zdobycia wiedzy o tym, jak skutecznie szukać pracy dzięki uczestnictwu w zajęciach Klubu Pracy.

W Klubie Pracy prowadzone są trzytygodniowe szkolenia jak i dwudniowe zajęcia aktywizacyjne.

Podczas szkolenia z zakresu umiejętności aktywnego poszukiwania pracy uczestnicy uczą się technik autoprezentacji, sporządzania dokumentów aplikacyjnych, przygotowania do rozmowy kwalifikacyjnej, umiejętności zarządzania czasem i planowania działań. Poznają także swoje mocne strony oraz prawa, którymi rządzi się rynek pracy.

Szkolenia prowadzone są przez liderów Klubu Pracy, a podczas ich trwania uczestnicy mają możliwość skorzystania z porad specjalisty ds. doradztwa personalnego oraz wizażystki. Zajęcia mają formę warsztatów i odbywają się

w grupach, dlatego też ich uczestnicy mogą skorzystać z doświadczeń innych poszukujących pracy. Ponadto uczestnicy w praktyce mogą sprawdzić swoje umiejętności zdobyte podczas szkolenia, biorąc udział w symulacji rozmowy kwalifikacyjnej, a dodatkowo sporządzają własny (indywidualny) plan działania i w oparciu o niego realizują, przy wsparciu Lidera Klubu Pracy, założenia związane z efektywnym poszukiwaniem zatrudnienia.

Ważnym elementem szkolenia jest również praca nad motywacją, zachęcanie do działania i w efekcie znalezienia swego miejsca na rynku pracy.

Zajęcia aktywizacyjne trwają krócej i mają formę wykładów, dlatego też poruszana jest na nich głównie tematyka związana z dokumentami aplikacyjnymi oraz rozmową kwalifikacyjną.

Warto dodać, iż w szkoleniach, jak i zajęciach może uczestniczyć każdy zarejestrowany w urzędzie bezrobotny oraz poszukujący pracy, który chce zwiększyć swoje możliwości na rynku pracy.

Niewątpliwie obecny rynek pracy jest „rynkiem pracodawcy”, a wśród osób poszukujących zatrudnienia jest duża konkurencja, dlatego perfekcyjne przygotowanie dokumentów aplikacyjnych jest pierwszym i podstawowym warunkiem, który należy spełnić

aby poszukiwania pracy zakończyły się sukcesem.

Warto pamiętać o kilku zasadach przy sporządzaniu dokumentów aplikacyjnych:

1. dbałość o stronę wizualną i graficzną dokumentów aplikacyjnych (biały, czysty papier, napisane na komputerze, czytelna czcionka, według schematu),
2. pisanie dokumentów w sposób zindywidualizowany, dostosowany do wymagań zawartych w ofercie (zawsze pod konkretną ofertę, do konkretnego pracodawcy),
3. dbałość o bezbłądność dokumentów (sprawdzenie czy dokumenty nie zawierają błędów ortograficznych, stylistycznych, język w nich używany powinien być formalny, logiczny, bez stosowania niezrozumiałych skrótów),
4. podawanie tylko prawdziwych informacji i realne ocenianie własnych umiejętności,
5. wyróżnianie najważniejszych informacji (tłustym drukiem) np. dotyczące wykształcenia, doświadczenia zawodowego, umiejętności,
6. podawanie aktualnych danych osobowych (szczególnie numeru telefonu, adresu e-mail),
7. na koniec dokumentu należy dołączyć klauzulę dotyczącą ochrony danych osobowych.

Osoby bezrobotne i poszukujące pracy mieszkające w powiecie poznańskim mogą korzystać z bezpłatnej pomocy udzielanej przez inne Kluby Pracy oraz Gminne Centra Informacji:

KLUBY PRACY:

- CZERWONAK, Pl. Zielony 1 - w siedzibie Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, tel. 061-81-21-488
e-mail: klubpracy@czerwonak.pl
- POBIEZDZISKA, ul. Kościuszki 4, tel. 061-89-77-178 fax 061-817-76-41 wtorek, środa i czwartek 7.15-15.00
e-mail: klubpracy.pobiedziska@bazagmin.pl
- MUROWANA GOŚLINA, ul. Dworcowa 10, p.305, tel. 061-812-22-31, wew.23
e-mail: klub.pracy@murowana-goslina.pl

GMINNE CENTRA INFORMACJI:

- BUK, ul. Ratuszowa 1, tel. 061 81 40 370
www.wokiss.pl/buk, e-mali: gci@buk.gmina.pl
- MOSINA, ul. Dworcowa 4, tel. 061-81-92-746,
www.gci.mosina.pl e-mail: gci@mosina.pl
- SWARZĘDZ, ul. Działkowa 61a, tel. 061-818-17-30, e-mail: gci@swarzedz.pl

Reklama na ekranach LED



POZNAŃ Al. Solidarności



POZNAŃ ul. Przybyszewskiego



605 84 84 84

Zadzwoń i umów się z naszym przedstawicielem

GOSTYŃ
ul. Strzelecka
JAROCIN
Rondo Wojska Polskiego
KOŚCIAN
ul. Surzyńskiego
LESZNO
Al. Konstytucji 3-go maja
POZNAŃ
Rondo Śródka
POZNAŃ
ul. Przybyszewskiego
POZNAŃ
Al. Solidarności
SWARZĘDZ
ul. Polna
ŚREM
ul. Jana Kilińskiego



SWARZĘDZ ul. Polna



LESZNO Al. Konstytucji 3-go maja



KOŚCIAN ul. Surzyńskiego



POZNAŃ Rondo Śródka



JAROCIN Rondo Wojska Polskiego



ŚREM ul. Jana Kilińskiego



GOSTYŃ ul. Strzelecka

Chcesz sprzedać dom? mieszkanie? samochód? TYGODNIOWE OGŁOSZENIA DROBNE NA TELEBIMIE

Szachowe Lato 2012 w Poznaniu



W Poznaniu odbyło się wspierane przez posła Filipa Kaczmarka Międzynarodowe Szachowe Lato 2012, którego głównym organizatorem jest Uczniowski Międzyszkolny Klub Sportowy Nieśłyszących.

Rozgrywki rozpoczęły się w sobotę 14 lipca tradycyjnie w salach Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych. Turniej odbywał się w kategorii open dla szachistów posiadających minimum III kategorię szachową, dla amatorów – szachistów posiadających maksymalnie IV kategorię szachową oraz dla juniorów do lat 14. Finał rozgrywek odbył się 22 lipca. Poseł Filip Kaczmarek ufundował upominki dla najmłodszych uczestników konkursu.

W wolnym czasie uczestnicy rozgrywek spoza Poznania zwiedzili stolicę Wielkopolski w tym ośrodki sportowe zlokalizowane nad jeziorem Malta.

Współorganizatorami imprezy był Klub Szachowy Lech-WSUS oraz Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Nieśłyszących.

Bezpieczne Wakacje 2012



Wciąż trwa tegoroczna edycja kampanii edukacyjnej posła Filipa Kaczmarka - „Bezpieczne wakacje”. W Poznaniu akcja odbywała się między innymi na Starym Rynku oraz przy plaży głównej jeziora maltańskiego. Najmłodszy zdobywał wiedzę o bezpiecznym spędzaniu wakacji również w Koninie, Swarzędzu i Strzeszynie.

Wolontariusze w Poznaniu pytali dzieci o zasady związane z bezpiecznym wypoczynkiem nad morzem i w górach. Dzieci zobowiązały się do kąpieli tylko w specjalnie wyznaczonych do tego miejscach i przestrzegania wskazówek ratownika. Doskonale radziły sobie również z odpowiedzią na pytanie o europejski numer alarmowy 112.

- To dobra akcja ponieważ dzieci biorą do siebie dobre rady bardziej kiedy usłyszą je nie tylko od rodziców – powiedziała mama jednego z biorących udział w konkursie dzieci.

Uczestnicy dostawali w nagrodę piłki plażowe, mini apteczki oraz portfeli.

W Koninie akcja odbyła się w biurze poselskim Filipa Kaczmarka. W ramach spotkania najmłodszy wziął udział w zabawach, których celem było omówienie najważniejszych kwestii związanych z bezpieczeństwem w czasie wypoczynku letniego, zarówno w domu jak i na wyjeździe.

Na koniec przy pomocy opiekunów dzieci przygotowały zestaw złotych zasad, o których należy pamiętać w czasie wakacji.



„MEDICAL”

Swarzędzkie Centrum Stomatologii

62-020 Swarzędz, os. Dąbrowszczaków 26
tel. 61 817-41-10
 Godziny przyjęć:
 Pn-Pt 8.00-22.00 So 9.00-17.00 Nd 9.00-15.00

DR N. MED. TADEUSZ GROCHOWINA
 Specjalista pediatra, pulmonolog i medycyny rodzinnej

Aerzoloterapia,
 Diagnostyka alergologiczna
 Diagnostyka nawracających infekcji dróg oddechowych

Gabinet Pediatryczny i Pracownia Aerzoloterapii

Swarzędz os. Raczyńskiego 3/27 (domki)
 Pon. i śr. 17-18; wt. i pt. 18.30-19.30

Wizyty domowe
nagle przypadki codziennie
tel. 818-60-57 tel. kom. 602-693-199

Lekarz medycyny pracy

tel.
602 632-077

Wrzody zamiast złota

TAK MYŚLĘ



Tegoroczne lato jest jak najbardziej ciekawe. Najpierw marszałkowie kilku województw musieli szybciej wrócić

ze swoich działek do urzędów, by klientom bankrutujących biur podróży umożliwić powrót do kraju.

Scenariusz w tych przypadkach zawsze był podobny – firmy turystyczne do ostatniego dnia przed ogłoszeniem upadłości brały od klientów pieniądze, a ich przedstawiciele tłumaczyli się, że w poniedziałek nie wiedzieli, że we wtorek ogłoszą upadłość. Kpina w żywe oczy. Czy taki złodziej, przepraszam – prezes, takiego biura podróży jest potem oskarżony o to, że wiedząc iż plajtuje cały czas z uśmiechem na ustach kasował klientów? Nie słyszałem. Czym taki prezes różni się od pospolitego złodzieja, od tego, kto staruszkom wrywa torebki lub kradnie samochody? Niczym, ale polski wymiar sprawiedliwości jest jakoś dla tych złodziei w garniturach dziwnie tolerancyjny.

Druga sprawa, to oczywiście Amber Gold, czyli przekręt na grubo miliony. W tym przypadku sytuacja jest inna – tutaj zadziałała ludzka pazerność i niewiedza oraz wiara w niemożliwe. Prezes P. ma dzisiaj 28 lat, doświadczenie życio-



RYS. – SZCZEPAN SADURSKI

we ma raczej niewielkie, ale szybko zorientował się jaka jest naprawdę natura ludzka. Ano jest taka, że przeciętny człowiek uwierzy we wszystko, w co jest mu wygodnie uwierzyć, że nie ma elementarnej wiedzy ekonomicznej i do tego jeszcze umów nie czyta.

Dzisiaj najmądrzejsi z mądrych dyskutują na temat Amber Gold, a tak naprawdę do powiedzenia mają niewiele. Głędzą coś o odpowiedzialności państwa, sugerują że państwo polskie i tym razem nie zdało egzaminu, ale kilka tygodni wcześniej upierali się, również publicznie, że państwo powinno ograniczać swoje wpływy na obywateli, bo ci wiedzą najlepiej, jak żyć.

Faktycznie, nikt nikomu przecież nie kazał zanosić swoich ciężko uciulanych oszczędności do Amber Gold i każdy to robił z własnej woli. Robił tak, bo omamiony re-

klamą, chciał zarobić więcej niż sąsiad i to nie ruszając palcem w bucie. Za takie sny na jawie trzeba płacić i wielu zapłaci, bo nie wierzę, by ktokolwiek kiedykolwiek odzyskał swoje pieniądze ulokowane w Amber Gold. To była przemyślana, dopracowana

w każdym calu operacja finansowo-psychologiczna. A wymyślona została nie po to, by komukolwiek oddawać. W USA za zorganizowanie piramidy finansowej na miliardy dolarów skazano pomysłodawcę na 150 lat więzienia. Prezes P. z Amber Gold posiedzi być może kilka lat, a potem wyjedzie na Sesele. I będzie się opalał z filtrem 50, czyli... bezpiecznie.

I już dzisiaj wszystkim może zademonstrować słynny gest Kozakiewicza z Moskwy. Taki bystrzak, że może. I pewnie zademonstruje. Bo brał, jak inni dobrowolnie dawali. A dzisiaj ci dający zamiast wyśnionych sztabek złota mają długie, nerwice i wrzody żołądka. Tak ten świat jest zbudowany. Naiwność nie jest dzisiaj grzechem. A powinna być. Tak zwanym śmiertelnym.

TOMASZ MAŃKOWSKI

Twój TYDZIEŃ z PNIIEW

Jesteśmy skuteczni

W poprzednim numerze zastanawialiśmy się, czy burmistrz Przewoźny pracuje, bo w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce „Burmistrz”, a potem „Zarządzenia” nie znaleźliśmy żadnych zarządzeń z ostatnich trzech miesięcy.

Po naszej publikacji wreszcie zarządzenia się pojawiły, a to oznacza, że burmistrz zaczął pracować albo przypilnował wreszcie osoby odpowiedzialne za uaktualnianie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Pniewy.

Gratulujemy!

Nasz e-mail: prostozpniew@wp.pl

Z Aquanetem byłoby łatwiej

Rozmowa z PAWŁEM CHUDZIŃSKIM, prezesem Zarządu AQUANET SA

- Firma Aquanet zajmuje się gospodarką wodno-ściekową także w gminach, w których powstały spółki z udziałem samorządów i Aquanetu. Tak jest od 2005 roku w gminie Ostroń, od 2011 roku w gminie Mieścisko. Podobnie było w gminie Pniewy, gdzie w 2010 roku powstała spółka Aquanet Pniewy. Dzisiaj tej spółki już nie ma. Dlaczego?

- To pytanie warto zadać przedstawicielom obecnej władzy gminy Pniewy, bowiem pod koniec 2010 roku wybory na burmistrza wygrał kandydat, który po wyborach poinformował nas, że nie jest zainteresowany dalszą współpracą z naszą firmą. Twierdził, że ma inny pomysł na prowadzenie tej działalności w „swojej” gminie.

- Jak pan na to zareagował?

- Aquanet jest zainteresowany współpracą z partnerami, którzy chcą z nami współpracować. Nie upieramy się, nie trzymamy się kurczowo dotychczasowych partnerów. Żyjemy w wolnym kraju, jak ktoś tak chce, to jego wybór, jego wola. Nikomu się nie narzucamy.

- Spółka Aquanet Pniewy funkcjonowała, umowa była podpisana...

- Gdy poznaliśmy stanowisko nowego burmistrza zaczęliśmy rozmawiać, jak ten problem rozwiązać. I rozwiązaliśmy, ale kosztowało to gminę Pniewy ponad 600.000 złotych.

- Zaczniemy od początku. Spółka Aquanet Pniewy powstała w 2010 roku. Jakie wiązaliście państwo plany z powstaniem tej spółki.

- Rozmowy na ten temat trwały długo, kilka lat. Były to negocjacje bardzo trudne, ale zawsze wracaliśmy do stołu rozmów i udało nam się osiągnąć kompromis korzystny dla obu stron. A nie było to łatwe, bo oczekiwania gminy może nie były wygórowane, ale... bardzo duże.

- Czego one dotyczyły?

- Przede wszystkim naszego zaangażowania inwestycyjnego. Czyli, mówiąc wprost, chodziło o to jak, kiedy, ile i w co zainwestujemy w gminie Pniewy. Ostatecznie stając się współdziaławcą w spółce Aquanet Pniewy zobowiązaliśmy się do wykonania inwestycji za kilkanaście milionów złotych. Jak na gminę tej wielkości jest to kwota bardzo wysoka. To my zorganizowaliśmy finansowanie tych zaplanowanych przed-



sięwzięć. Zainteresowaliśmy tymi planami instytucje finansowe, żeby udzieliły spółce w Pniewach oraz nam kredytu. Gmina Pniewy także miała w tym uczestniczyć. Spółka miała wydać 11 milionów złotych, gmina – 4 miliony.

- Co to miały być za inwestycje?

- Chodziło o wybudowanie kilometrów kanalizacji, modernizację istniejących obiektów i urządzeń związanych z wodą i ściekami.

- Innymi słowy, miały to być inwestycje podwyższające poziom życia mieszkańców gminy Pniewy?

- To oczywiste, ale nie tylko. Powiem tak: to miało być tak, jak Polska sprzed 5 lat, przed EURO

Aquanet zaopatruje w wodę ponad 770 tys. mieszkańców Poznania i okolicznych gmin: Lubonia, Puszczykowa, Mosiny, Swarzędza, Czerwonaka, Suchego Lasu, Brodnicy, Kórnik, Murowanej Gośliny, Rokietnicy, Tarnowa Podgórnego, Dopiewa, Komornik i Kleszczewa. Z myślą o nich każdego dnia firma troszczy się, aby woda dostarczana była w sposób nieprzerwany, a jej jakość i walory smakowe spełniały oczekiwania odbiorców.

Poznański System Wodociągowy tworzą ujęcia i stacje uzdatniania wody zlokalizowane w Poznaniu, Mosinie, Gruszczynie, Murowanej Goślinie oraz gminach Kórnik i Suchy Las. Zdolność produkcyjna wody czystej wszystkich ujęć w 2011 roku ukształtowała się na poziomie 47 mln m³. W ciągu jednego miesiąca na potrzeby naszych odbiorców Aquanet produkuje prawie 4 mln m³ zimnej wody.

2012 i Polska po mistrzostwach. To są dwie różne Polski, to miały być także dwie różne gminy Pniewy. Plany na kwotę kilkunastu milionów złotych to był duży, bardzo ambitny plan inwestycyjny.

- Wiązało się to ze wzrostem cen za wodę i ścieki?

- Ceny są długo negocjowane, uzgadniane z przedstawicielami samorządu. Wyższe ceny, to większe inwestycje, niższe ceny, to mniejsze inwestycje. Pamiętajmy jednak o tym, że tam gdzie są wodociągi, gdzie jest kanalizacja rozwój jest dużo szybszy. Rosną ceny ziemi, łatwiej przyciągnąć inwestorów, rozwija się budownictwo, pojawiają się developerzy, gmina może szybciej zarabiać. Pniewy leżą 50 kilometrów od Poznania, są naturalnym zapleczem tego dużego miasta. Dojazd jest dobry, powinny więc szybko się rozwijać.

- Mówi pan o milionach na inwestycje, mówi pan o planach. W jakim okresie planowano te inwestycje?

- Główne inwestycje miały być przeprowadzone w trzech latach, cały plan zamykał się w pięciu latach. Gdybyśmy zaczęli zgodnie z planem, to dzisiaj bylibyśmy na półmetku...

- Rozumie pan więc decyzję

Dokończenie na stronie II

Z Aquanetem byłoby łatwiej

Rozmowa z PAWŁEM CHUDZIŃSKIM, prezesem Zarządu AQUANET SA

Dokończenie za strony I

burmistrza Przewoźnego o zerwaniu tej umowy? Przecież to nielogiczne.

- Nasza współpraca trwała niecały rok i już w tym krótkim czasie sytuacja finansowa spółki znacznie się poprawiła. Dokonałiśmy pewnych oszczędności, wyeliminowaliśmy wydatki nieuzasadnione, spółka zaczęła prawidłowo funkcjonować. Decyzja burmistrza Przewoźnego jest dyskusyjna. Nie chcę jej dzisiaj oceniać, myślę że czas najlepiej pokaże, kto miał rację, a mieszkańcy także wyrobią sobie swoje zdanie na ten temat. Jestem jednak przekonany, że nie realizując koniecznych inwestycji o rozwoju nie może być mowy, gmina traci, tracą jej mieszkańcy.

- A jak pan skomentuje fakt wykorzystania spółki Aquanet Pniewy w kampanii wyborczej? Przeciwnicy wieloletniego burmistrza Pniew Michała Chojary mówili, że ta spółka to błąd i wykorzystywali to w kampanii negatywnej.

- Ja tego nie rozumiem. To nie było tak, że Aquanet pojawił się w Pniewach w poniedziałek, a we wtorek powstała spółka. Rozmawialiśmy o tym pomysle publicznie kilka lat, rozmowy były trudne, ale to przecież radni podjęli decyzję o powołaniu do życia spółki Aquanet Pniewy, bo uznali ten zamiar za interesującą propozycję. Nie ma co straszyć ludzi Aquanetem. Proszę spojrzeć na Mieścisko, czy Ostroróg. Tam jest lepiej niż zakładały to plany biznesowe i analizy. Na przykład w Ostrorogu, ceny wzrosły mniej niż zakładano, a inwestycje przekroczyły te zaplanowane. To fakty, których nie da się zafałszować.

- Spółka Przedsiębiorstwo Komunalne zajmująca się go-

spodarką wodno-ściekową w Pniewach miała straty w roku 2010, a spółka Aquanet Pniewy za rok 2011 zanotowała zysk. Jak to wyjaśnić?

- Razem z gminą Pniewy po powstaniu spółki Aquanet Pniewy powołaliśmy Radę Nadzorczą, która negatywnie oceniła działalność ówczesnego prezesa. Widziałem dokumenty, w pełni podzielałem tę opinię. Po tej ocenie nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa, nowy prezes wybrany był w trybie konkursu, a więc każdy mógł się zgłosić, także był prezes, ale się nie zgłosił. Nowy prezes został zobowiązany do szybkiego wdrożenia programu naprawczego, do postawienia spółki na nogi. I okazało się po kilku miesiącach, że spółka ma się dobrze, że stała się spółką wiarygodną na rynku finansowym. Twierdzą tak, bo prowadziliśmy rozmowy na temat kredytów i pewnie by do tego finansowania doszło. Wystarczy sprawdzić sprawozdania finansowe, by tą tezę potwierdzić. Liczby mówią same za siebie.

- Mówił pan, że spółka planowała inwestycje za miliony. Proszę konkretnie – jakie?

- Za kilkanaście milionów...

- Swego czasu słyszałem zarzuty stawiane publicznie przez Huberta Felskiego, którego burmistrz Przewoźny – jako „swojego” człowieka – ponownie ustawił na czele spółki od wody i ścieków. Otóż nowy/stary prezes twierdził, że za czasów Aquanetu w Pniewach nic się nie działo. Że nie inwestowano nawet w farbę...

- Trudno takie wypowiedzi komentować, bo brzmią jak wypowiedziane w złej wierze i dodatkowo jeszcze przez osobę niekompetentną. Poważne inwestycje nie

zaczynają się wtedy, gdy koparka pojawia się na placu budowy, ale dużo, dużo wcześniej, choć... tego nie widać. Przygotowanie inwestycji to skomplikowany proces. Trzeba wykonać projekt, dokumentację, zdobyć pieniądze, wyłonić w drodze przetargu wykonawcę itd. Nam nie pozwolono dokończyć tego, co rozpoczęliśmy. Malowanie barierki i płotów pewnie dla niektórych jest sprawą istotną, ale lepiej nie pomalować czasami barierki, a doprowadzić kanalizację do domów, które jej nie mają. Spółka wodno-ściekowa nie jest po to, żeby barierka ładnie wyglądała, tylko po to, by dostarczać ludziom wodę i odbierać od nich ścieki. Czyli... służyć mieszkańcom. Zresztą, w 2010 roku za prezesostwa Huberta Felskiego wykazano tzw. środki trwałe w budowie w kwocie niewiele ponad 90.000 złotych, a w roku 2011 – zdecydowanie ponad 260.000 złotych. Komentarz jest zbyteczny.

- Jest pan menedżerem dużej firmy, zna się pan na biznesie. Jak z tego punktu widzenia ocenia pan fakt zerwania umowy przez gminę Pniewy i wypłacenie związanej z tym wysokiej kary umownej Aquanetowi. Te pieniądze zapłacili wszyscy mieszkańcy.

- Powiem tak, ja jako prezes Aquanetu jestem zadowolony. Szybko zarobiliśmy spore pieniądze. I to jest cały mój komentarz.

- To zapytam inaczej. Gdyby do dzisiaj istniała spółka Aquanet Pniewy jaka inwestycja byłaby pierwsza?

- Sieć kanalizacyjna w kierunku Dęborzyce, planowana była również konieczna modernizacja stacji uzdatniania wody. Taka modernizacja to nie jest łatwa sprawa, my mamy doświadczenie, wiemy

jak to się robi. Spółka obecnie istniejąca może nie wybudować planowanych przez nas wielu kilometrów kanalizacji i wodociągów, ale do roku 2015 będzie musiała zmodernizować stację, bo w tym roku wejdą w życie przepisy w tej kwestii. A więc nie będzie można nic nie robić.

- Spółka Aquanet Pniewy to był dobry pomysł dla wszystkich?

- Najlepiej, żeby ocenili to mieszkańcy za pół roku, za rok... Nasze plany nie są wiedzą tajemną, łatwo więc będzie porównać je z tym, co zostanie zrobione. I wyciągnąć wnioski. Podam taki przykład: dotarła do nas informacja, że w Stanach Zjednoczonych pojawiło się jakieś ciekawe rozwiązanie w naszej branży. Wysłałiśmy tam naszego inżyniera, który zdobył tam wiedzę, a teraz wykorzystuje ją u nas. Stać nas było na to. Aquanet to znana firma, duży, solidny partner, z którym może być tylko łatwiej i szybciej. Pamiętajmy, że Aquanet wszedł do spółki w gminie Pniewy nie wykupując udziałowców, tylko deklarując swój wkład własny przeznaczony na inwestycje na poziomie 11 milionów złotych. To rozwiązanie zachowywało kontrolę gminy nad spółką, w której nadal gmina miała ponad 70 procent udziałów. Pniewy związały się Aquanetem, czyli spółką polską, prawie w stu procentach samorządową. I co w tym mogło być złego? Aquanetowi łatwiej o kredyt, nową technologię, mamy nowoczesne zaplecze naukowe i techniczne. Mieszkańcy gminy Pniewy mogli z tego korzystać. Mogli, bo dzisiaj nie mogą.

Rozmawiał
TOMASZ MAŃKOWSKI

Dlaczego Felski musiał odejść?

Hubert Felski dwa lata temu przestał być prezesem Spółki zajmującej się wodą i kanalizacją w gminie Pniewy i do dzisiaj nie może tego wybaczyć ówczesnemu burmistrzowi Michałowi Chojarze. Zwraca się publicznie do ówczesnego burmistrza w sposób – delikatnie mówiąc – mało kulturalny, a przecież gdy przestał być prezesem dalej otrzymywał wynagrodzenie, bo chroniły go przepisy emerytalne.

Dlaczego Felski został odwołany przez Radę Nadzorczą Spółki? - dotarliśmy do uzasadnienia tej decyzji, które publikujemy poniżej.

UZASADNIENIE

do Uchwały Nr 1/2010 Rady Nadzorczej PK Sp. z o.o. w Pniewach z dnia 18 października 2010 r. w sprawie odwołania Prezesa Zarządu Spółki.

Rada Nadzorcza podejmując decyzję o odwołaniu p. Huberta Felskiego z funkcji Prezesa Zarządu Spółki kierowała się przede wszystkim dobrem Spółki oraz prawidłowością jej funkcjonowania i zarządzania.

Rada Nadzorcza negatywnie ocenia działania Prezesa w szczególności związane z:

- brakiem dokonania w ustawowych terminach rejestracji podwyższenia kapitału zakładowego Spółki dokonanej w dniu 5 sierpnia br. uchwałą Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników oraz pozostawieniem zmian w organach, jak i umowie Spółki oraz opieszałym podejmowaniem działań mających na celu dokonanie rejestracji - związanych np. ze znalezieniem biegłego celem wyceny aportu;

- brakiem zgłoszenia, w ustawowych terminach, zmian do ZUS-u;

- niewłaściwym nadzorem nad sprawami Spółki, np. brak obowiązkowych przeglądów elektrycznych oraz aktualnych szkoleń pracowników oczyszczalni ścieków;

- brakiem procedur i regulaminów dotyczących prowadzenia zakupów towarów i usług (również robót budowlanych) w Spółce, co skutkowało ustnym zlecaniem prac bez określenia podstawowych warunków jak: zakres prac, termin realizacji, wynagrodzenie, np. sprawa Elektroslaw;

- brakiem terminowych umów zabezpieczających podstawową działalność Spółki, np. dostawa PI-Xa, wyposażenie w odzież ochronną i roboczą, materiały elektryczne;

- brakiem obowiązkowych umów z odbiorcami podstawowych usług Spółki - na 3619 klientów, w tym 2954 płatników, tylko 1230 zawartych umów;

- nie przestrzeganiem przepisów prawa pracy poprzez zezwalanie na przekraczanie przez pracowników ilości godzin nadliczbowych;

- niezgodnym z prawem (ustawa o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków, Regulamin dostarczania wody i odprowadzania ścieków) nieodpłatnym przejmowaniem przyłączy wodno-kanalizacyjnych na majątek Spółki;

- zawieraniem umów zlecenia z pracownikami spółki na wykonanie prac, które należą do zakresu obowiązków tych pracowników za

Grupa Aquanet

Zawiązanie Grupy kapitałowej AQUANET nastąpiło 14 maja 2004 roku w momencie wydzielenia ze struktury spółki macierzystej AQUANET S.A. niektórych działalności i przekazanie ich do realizacji spółce-córce **AQUANET Krzesinki Sp. z o.o.** (tzw. outsourcing kapitałowy). Spółka została wyposażona w kapitał zakładowy, niezbędny do realizacji powierzonych zadań.

W 2005 roku do Grupy kapitałowej AQUANET przystąpiła spółka Zakład Gospodarki Komunalnej Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. z Ostroroga obecnie: **AQUANET Ostroróg Sp. z o.o.** – udział Aquanetu w kapitale zakładowym 32,72%) poprzez objęcie przez AQUANET S.A. udziałów w podwyższonym kapitale zakładowym Spółki. Objęcie udziałów nastąpiło w drodze konwersji wierzytelności na udziały oraz w zamian za wniesienie aportów i wkładów niepieniężnych.

W 2011 roku do Grupy kapitałowej AQUANET dołączył Zakład Usług Komunalnych Wokaneks Sp. z o.o. z Mieściska (obecnie: **Aquanet Mieścisko Sp. z o.o.** – udział Aquanetu w kapitale zakładowym – 83,56%). To co wyróżnia Aquanet Mieścisko Sp. z o.o. spośród innych Spółek w Grupie, do których przystąpił Aquanet S.A., to przyjęty model współpracy - tzw. system operatorski. Model operatorski opiera się na założeniu, że właścicielem infrastruktury wodociągowo-kanalizacyjnej jest inny podmiot niż spółka wodociągowa, która dzierżawi tę infrastrukturę oraz zajmuje się jej bieżącym zarządzaniem i eksploatacją.

(www.aquanet.pl)



Dokończenie na stronie III

Bezkrwawe łowy

Takich gości w Postępie się nie spodziewano. Na terenie firmy, dnia 9 sierpnia w godzinach pracy drugiej zmiany, pojawiły się dwa okazałe capy. Później okazało się, że od paru dni widywano je w okolicach Pniew.



Złapanie zwierząt okazało się trudnym zadaniem dla pracowników schroniska dla zwierząt z Glinna, które ma podpisaną z Gminą Pniewy stosowną umowę. Na co dzień pracownicy schroniska łapią bezpańskie psy i koty wędrujące się w gminie.

Tym razem trzeba było jednak „zapolować” na większą zwierzyinę. Na szczęście w Postępie znakomicie sobie radzą z upartymi kozłami. Zapędzone, (a jakże) w koki róg, nie miały wyjścia - musiały zostać obezwładnione. Akcja zakończyła się dla wszystkich jej uczestników bezpiecznie.

Skąd się wzięły w Pniewach takie zwierzęta? Na to pytanie szukają odpowiedzi Strażnicy Miejscy i policjanci z pniewskiego komisariatu. Pojmane capy są zdecydowanie większe od popularnych kóz

domowych. Do tego mają niebezpieczne, sporych rozmiarów rogi, co dodatkowo zwiększa zagrożenie z ich strony, choćby w sytuacji naglego wtargnięcia na jezdnię.

Trzeciego capy o nietypowo szeroko rozłożonych rogach, przy wsparciu policjantów z Komisariatu Policji w Pniewach, złapano we wsi Luboczelnica. Zwierzęta przewieziono następnie do schroniska, gdzie do czasu ustalenia właściciela przebywać będą na koszt gminy. Ostatnie zwierzę schwytano kilka dni później, w samym centrum miasta. Cap biegał sobie niemal po bieżni Orlika, a ostatecznie został złapany na terenie Zespołu Szkół im. Emilii Szanińskiej w Pniewach przy ul. Wolności. Zwierzę, podobnie jak poprzednie, trafiło do schroniska. (non)

Dlaczego Felski musiał odejść?

Dokończenie ze strony II
wynagrodzeniem nieproporcjonalnie wysokim do zakresu wykonywanych prac;

- brakiem właściwego planowania i kontroli kosztów w Spółce;
- brakiem bieżącej kontroli wiarygodności Spółki oraz brakiem ustalonej polityki windykacyjnej, skutkujące stratami w bilansie Spółki, np. sprawa firmy SALUS;
- narażaniem Spółki na dodatkowe, nieuzasadnione koszty, np. zlecenie świadczenia usług doradczych związanych z wyceną wartości dokumentów w związku z przystąpieniem nowego współnika;
- przyzwoleniem na podpisywanie w imieniu Spółki umów przez osoby nieuprawnione, np. umowa rachunku lokaty terminowej w SGB;
- nieuzasadnionym, nagłym odwołaniem prokurenta Spółki;
- przyjęciem od Gminy do realizacji inwestycji wodno-kanalizacyjnej bez należytego zabezpieczenia interesów Spółki;
- wykorzystywaniem stanowiska Prezesa do celów prywatnych, np.

przekazanie telefonu komórkowego Spółki do użytku przez małżonkę;

- wprowadzaniem Rady Nadzorczej w błąd np. w sprawie zakupu systemu radiowego odczytu wodomierzy, realizacji zaleceń protokołu kontroli z dnia 10.11.2009r. przeprowadzonej w Spółce przez p. A. Wołoszyna, stanu Spółki i finansów Spółki;
- przekazywaniem Radzie niekompletnych informacji i danych odnośnie bieżącej działalności Spółki;
- nieterminowym przygotowaniem dokumentów dla Rady.

Tyle oficjalny dokument. Burmistrzowi Przewoźnemu ustalenia te nie przeszkadzały, gdy po rozwiązaniu umowy z Aquanetem na prezesa Spółki ponownie powoływał swojego człowieka – Felskiego. Czyżby burmistrz swój służbowy telefon komórkowy również udostępnił do rozmów prywatnych swojej żonie?

Bracia z celnym okiem

W sobotę, 11 sierpnia, Bractwo Kurkowe obchodziło Święto Wojska Polskiego. Z tej okazji odbyło się oczywiste uroczyste strzelanie.

Jest to tradycyjne strzelanie nawiązujące do okresu międzywojennego dla uczczenia zwycięstwa nad bolszewikami w czasie tak zwanego „Cudu nad Wisłą”. Przypomnijmy - bitwa polsko-bolszewicka trwała od 13 do 25 sierpnia 1920 roku i zakończyła się zwycięstwem Polaków, którzy w ten sposób powstrzymali bolszewicki pochód na zachód.

Z tej okazji Święto Wojska Polskiego obchodzono 15 sierpnia. Potem, po wielu latach milczenia wokół zwycięstwa nad sowietami, święto to przywrócono. Wraz z końcem czasu polskiego komunizmu przywrócono również działalność Bractw Kurkowych, także tego z ogromnymi tradycjami, czyli... pniewskiego koła.

Tego dnia najważniejszym było strzelanie do tarczy okolicznościowej. To tarcza ręcznie ozdobiona okolicznościowym moty-



wem. W tym strzelaniu najlepszym strzelcem był **Henryk Michałowski**. Kolejne miejsca na podium zajęli **Stefan Skwarczyński** i **Mieczysław Szczechowiak**.

W strzelaniu do zapadek swymi umiejętnościami popisał się **Rafał Wójcik**, **Marcin Idziak** i **Ro-**

man Judek. Strzelanie do kura natomiast, to popis umiejętności, ale i loteria – co zawsze powtarzają bracia kurkowi. Tym razem w tej konkurencji najlepiej wypadł **Stefan Skwarczyński**, drugie miejsce zajął **Kazimierz Pluskota**, trzecie **Rafał Wójcik**. (non)

Nie wstydź się swojej tabliczki

Kurierzy, listonosze, a czasem - niestety - strażacy, ratownicy pogotowia czy policjanci mają kłopot z dotarciem pod właściwy adres w Pniewach. A przecież często liczy się dosłownie każda minuta...

Winnymi tego stanu rzeczy, tych utrudnień jesteśmy często my sami. Dlaczego? Bo wiele domów, posesji, gospodarstw w naszej gminie jest niewłaściwie oznakowana lub nie ma takich oznaczeń wcale. Tymczasem – przypomnijmy - przepisy prawa nakładają na właścicieli wręcz obowiązek właściwego oznaczenia swoich domów, posesji, działek itp..

Z przyjemnością więc informujemy, że z inicjatywy Straży Miejskiej w Pniewach rozpoczęto akcję „Gdzie jest ta ulica, gdzie jest ten dom?” Słowa znanej piosenki mają zainspirować mieszkańców Gminy Pniewy do właściwego oznakowania domów.

Do akcji włączyło się wiele firm, media. Mieszkańcy mogli skorzystać z oferty firm przygotowujących odpowiednie tabliczki w kilku proponowanych rozmiarach. Akcję informacyjną cały czas prowadzili też strażnicy miejscy. Wręczali tym, którzy nie mają oznaczonych swoich nieruchomości specjalnie przygotowaną pisemną informację. Na dokumencie tym znalazło się również pouczenie o tym, że należy w ciągu 30 dni zastosować się do powyższych przepisów. **Uchylenie się od tego obowiązku jest bowiem wykroczeniem i w myśl przepisów zagrożone jest grzywną do 250 złotych.**

Na razie jednak Straż Miejska poprzestawała na pouczeniach

i wyznaczeniu terminu na wywiązanie się z ustawowego obowiązku.

Faktycznie spacerując ulicami miasta można się było dopatrzeć, że na wielu domach po wykonanych remontach, ociepleniach budynku czy odnawianiu elewacji o ponownym montażu tabliczek po prostu zapomniano.

Strażnicy miejscy w tym okresie tylko na terenie miasta ujawnili 223 przypadki zupełnego braku oznakowania posesji. Były też sytuacje, że oznakowanie było po-

prostu niewidoczne z powodu zasłonięcia przez krzewy i drzewa. Na kilku domach numery były tak niewielkich rozmiarów, że z kilku metrów nie dało się ich odczytać.

Mimo tego typu niefrasobliwości niektórych właścicieli do tej pory nie stosowano wynikających z przepisów możliwości nałożenia grzywny, poprzestając jedynie na pouczeniu.

Niebawem, już w ramach normalnych czynności służbowych wykonywanych w terenie, strażnicy sprawdzą będą, czy zastosowane pouczenia okazały się skuteczne i uzupełniono brakujące oznakowanie nieruchomości. (non)



U Seniorów się dzieje!

wej szefowej Ośrodka Pomocy Społecznej. Po odejściu **Bożeny Barańskiej** burmistrz pomimo obietnic, że w pierwszej kolejności będzie się otaczał mieszkańcami Pniew, podobno nie znalazł

w Pniewach odpowiedniej osoby, która chciałaby realizować jego pomysły w OPS. Nowa szefowa **Berandeta Markiewicz** rozpoczęła co prawda swą pracę z opiecznością w Pniewach, nie jest jednak mieszkanką naszej gminy.

Grają... przy pustych trybunach



Sokół Pniewy powrócił do IV ligi. Jak do tej pory rozegrano cztery kolejki, w których Sokół Pniewy zdobył dziesięć punktów i do czasu wyjazdowego meczu w Tarnowie jest liderem tabeli.

Od lat Sokół Pniewy jest w tej dobrej sytuacji, ze cieszy się wsparciem finansowym miasta. Niestety, najprawdopodobniej za łatwo

im przychodzi, bo można odnieść wrażenie, że działacze Sokola nie potrafią (lub nie chcą) sobie zjednać kibiców. **Od dłuższego czasu stadion, bez względu na pogodę, czy klasę rywala świeci pustkami, a doping ogranicza się do niewielkiej grupy zagorzałych fanów drużyny.**

To dziwne – tym bardziej że w podstawowym składzie drużyny Sokola gra kilkoro piłkarzy z Pniew,

jak choćby strzelec bramki w ostatnim spotkaniu Adrian Skrzypek. A więc grają „nasi”, czy „nie nasi”?

Mimo wszystko życzymy piłkarzom Sokola utrzymania tej znakomitej pozycji w tabeli rozgrywek ligowych, a następnie może nawet... awansu do III ligi. Ale, panowie działacze, lepiej się gra przy pełnych trybunach i żywiołowym dopingu. **(non)**

Czy będzie bezpieczniej?

O poprawę bezpieczeństwa przechodniów na ulicy Wolności w Pniewach monitowano już od dawna. Tą drogą do szkoły zdąża wiele dzieci z terenu Starego Miasta.

Temat ten poruszano także na posiedzeniach Rady Miejskiej, która wyasygnowała kwotę na dofinansowanie modernizacji przejścia. Drogą tą opiekuje się Zarząd Dróg Wojewódzkich i to właśnie ZDW musiał stosowną inicjatywę podjąć.

Starający się o tak potrzebną modernizację otrzymali obietnicę, że z nowym rokiem szkolnym dzieci chodzić będą już o wiele bezpieczniejszą drogą. Tym bardziej z wielkim zdziwieniem patrzyli zorientowani w sprawie, gdy w czwartek 16 sierpnia ekipa remontowa najpierw zamalowała stare przejście, by na nowo wymalować je w nieco dalszym miejscu. Dziwne, nie o to przecież chodziło, nie takie były ustalenia i obietnice...

Niektórzy mieszkańcy witali z pobłażaniem nowe przejście kończące się w środku żywopłotu. Jednak... w kolejnych dniach wycięto żywopłot, wykonano sygna-



lizację świetlną z zielonym światłem na żądanie, obniżono krawężniki.

Czy to zapewni jednak większe bezpieczeństwo przechodniów? Czy podniesienie krawężników w miejscu starego przejścia wystarczy, by skłonić dzieci i mło-

dzie do przechodzenia we właściwym miejscu? Mieszkańcy patrzą na to z powątpiewaniem. I chyba – niestety – mają rację.

Nie widać także reakcji na te poczynania burmistrza Przewoźnego. Nie interesuje się tym, bo tamtey nie chodzi? **(non)**

GALERIA „Z Pniew”



Zapraszamy Państwa do nadsyłania na nasz adres e-mailowy prostozpniew@wp.pl wykonanych przez siebie zdjęć, które postaramy się opublikować w naszej galerii.

Tematyka zdjęć jest dowolna – mogą to być zdjęcia najbliższych, przyrodnicze, krajobrazowe, pokazujące przemiany Ziemi Pniewskiej, itp.

Autorów prosimy o opisanie co zdjęcie przedstawia, kiedy mniej więcej było wykonane, prosimy także podpisać autora zdjęcia (jeśli ktoś woli zachować anonimowość proszę się podpisać i zaznaczyć „do wiadomości Redakcji” - w takim przypadku podpisu autora nie opublikujemy).

Redakcja

WARTO WIEDZIEĆ WARTO PAMIĘTAĆ

21 SIERPNI

1920 – w Buszewie urodził się Bronisław Berdychowski, uczestnik walk obronnych w 1939 roku. W 1954 roku był współzałożycielem Sekcji Turystyki Motorowej przy PTTK. Pracował społecznie w Cechu, Izbie Rzemieślniczej i Rzemieślniczym Klubie Żeglarskim. Odnaczony Medalem Za udział w wojnie 1939 roku i Złotym Krzyżem Zasługi.

25 SIERPNI

2008 – zmarł urodzony w Pniewach Josef Tal (właściwe nazwisko Grunthal) – izraelski kompozytor, pianista i profesor muzyki. W 1934 roku przeniósł się na stałe do Palestyny. W latach 1948-1953 był dyrektorem Jeruzolimskiej Akademii Muzycznej. W swym dorobku miał 3 balety, 6 oper, 2 symfonie i szereg innych utworów. Był laureatem wielu nagród, między innymi UNESCO nagrodziło go za działalność w dziedzinie muzyki elektronicznej.

18 WRZEŚNIA



1910 – w Pniewach urodził się Josef Tal (właściwe nazwisko Grunthal) – izraelski kompozytor, pianista i profesor muzyki. Przyszedł na świat jako Joseph Grünthal, syn Otilii i rabina Juliusza Grünthala. Jego rodzinne Pniewy były wówczas w zaborze pruskim. Wkrótce po jego urodzinach rodzina przenosi się do

Berlina. To właśnie tam Josef kończy (w 1931 roku) studia w Wyższej Szkole Muzycznej. W 1932 żeni się tancerką Rosie Löwenthal (rozwód w 1937 roku). Niedługo później naziści dochodzą w Niemczech do władzy, w wyniku czego Tal decyduje się opuścić Berlin i wyjeżdża do Palestyny (w 1934).

W 1937 roku Tal zostaje profesorem fortepianu i kompozycji w Jeruzolimskiej Akademii Muzycznej. W latach 1948-1953 pełni tam funkcję dyrektora. W 1965 zostaje profesorem Wydziału Muzycznego Hebrajskiego Uniwersytetu w Jeruzolimie oraz twórcą Instytutu Muzyki Elektronicznej. W 1940 roku żeni się z rzeźbiarką, Polą Pfeffer. Umiera w 2008 w Jeruzolimie. Pochowany zostaje w Ma'ale HaHamisha niedaleko Jeruzolimy.

20 WRZEŚNIA

1935 – w Pniewach urodził się Michał Bogajewicz – twórca Muzeum - Powozowni wielkopolskiej w Pniewach. Dokonał renowacji ponad 200 zabytkowych pojazdów konnych. W 1977 roku wykonał replikę Wozu Drzymały. Ranking TOP 100 Najbogatszych Polaków zanotował, że Michał Bogajewicz był na pozycji 43 w 1990 roku, rok później na 84. Później na liście się już nie pojawiał.



SENIORZY MALUJĄ. Seniorzy z Dziennego Domu Seniora uczestniczą chętnie w warsztatach plastycznych. Tam pod okiem profesjonalisty doskonaliły swoje umiejętności, z ogromną cierpliwością i zaangażowaniem tworzą kolejne obrazy. Widać, że nauka ta nie poszła na marne. To już niemal za każdym razem są przepiękne dzieła sztuki. I wszyscy mogą się o tym przekonać, bowiem od jakiegoś już czasu obrazy seniorów są prezentowane szerszej publiczności. Obecnie w galerii pniewskiego marketu wystawiono sporą liczbę pięknych obrazów wykonanych przez seniorów. **(non)**

**Nasz e-mail:
prostozpniew@wp.pl**

OLE! i Knorr – idealne połączenie

W lipcu rusza akcja promocyjna OLE! i Knorr. W rolach głównych warzywne przekąski OLE! i sosy sałatkowe Knorr.



Na półkach sklepowych pojawiły się promocyjne opakowania słoiczek OLE!, do których dołączone są gratisowe saszetki z sosami sałatkowymi Knorr. Duet idealny! Najwyższej jakości warzywa w przekąskach OLE! oraz kompozycje dojrzewających w słońcu ziół i warzyw stworzone przez szefów kuchni Knorr pozwolą przygotować pyszne letnie sałatki. Prosto i szybko!

Na konsumentów czekają trzy niebanalne połączenia przekąsek OLE! z sosami sałatkowymi Knorr, dzięki którym kuchnia śródziemnomorska odkryje przed nimi swoje tajemnice: Suszone pomidory w oleju z ziołami z aromatycznym sosem sałatkowym wło-

skim Knorr, Oliwki drylowane zielone całe z wyraźnym w smaku sosem sałatkowym greckim, którego recepturę opracował pochodzący z Grecji szef kuchni Knorr oraz Oliwki nadziewane pastą paprykową z sosem sałatkowym koperkowo-ziolowym Knorr. Oto doskonały pretekst to stworzenia smacznych sałatek! Na promocyjnych opakowaniach znajdują się również przepisy z wykorzystaniem obu produktów, które posłużą jako inspiracja kulinarna.

Sprzedaż produktów OLE! z sosami sałatkowymi Knorr GRATIS rozpoczęła się wraz z początkiem lipca. Na półki sklepowe w całej Polsce trafiło 100 tys. promocyjnych opakowań.

Pseudobank, to... pseudozyski

Instytucje pożyczające pieniądze rosną w zastraszającym tempie. A wszystko to w odpowiedzi na nieustające potrzeby klientów. Coraz większe wymagania kredytowe banków powodują, że rozwiązania szukamy tam, gdzie po prostu jest łatwiej. Elastyczność to właśnie jeden z głównych czynników wpływających na rosnącą popularność parabanków takich jak Amber Gold czy nieistniejący już Finroyal.

KRZYSZTOF NOWACKI

Warto także zaznaczyć, że KNF w przypadku parabanków nie ma możliwości nałożenia na nie kary za naruszenie przepisów bądź też innych sankcji prawnych. Straty depozytów lub inwestorów w przypadku upadłości nie są pokrywane ani przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny ani przez Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych.

Jest kilka prostych zasad, których warto przestrzegać, aby uchronić przed niepożądanymi stratami. **Po pierwsze nie ma wysokich zysków bez ryzyka.** Przede wszystkim należy kierować się zdrowym rozsądkiem. Gwarantowane w skali roku zbyt wysokie oprocentowanie powinno być już sygnałem ostrzegawczym. Po drugie nie powinno się korzystać z usług finansowych, których się nie rozumie. Jeśli doradca oferujący usługę nie potrafi lub nie chce w przystępny sposób wyjaśnić jak wygeneruje obiecywane kilkunastoprocentowe zyski, to najlepiej z takiej umowy zrezygnować. Natomiast najważniejszą kwestią przed podpisaniem umowy jest jej przeczytanie. **Nie ma konieczności podpisywania umowy od razu.**

Warto również skonsultować się z kimś kto ma większą wiedzę o finansach, a o podpisaniu takiej umowy powinny decydować przede wszystkim twarde fakty, a nie reklama.



Parabanki są jednym z rodzajów instytucji, w którym Polacy coraz chętniej zaciągają pożyczki czy lokują oszczędności. Ich działalność oparta jest na podobnej zasadzie jak banków, z tą znaczącą różnicą, że nie mają one licencji Komisji Nadzoru Bankowego (KNF). Jednak najważniejszą kwestią jest fakt, że bez nadzoru klienci nie mają gwarancji na odzyskanie swoich pieniędzy choćby w przypadku ich upadku. Bywa tak, że instytucje nazywane powszechnie parabankami działają na podstawie kodeksu cywilnego oraz ustawy o kredycie konsumenckim. Powodu-

je to sytuację, w której niemalże każdy może wejść i wyjść na ten rynek w dowolnym momencie.

Listę instytucji, które nie posiadają zezwolenia KNF na wykonywanie czynności bankowych, znajduje się na stronie internetowej KNF.

JAK CHRONIĆ SWOJE OSZCZĘDNOŚCI...?

Jak chronić się skutecznie przed oszustami? Przede wszystkim przed powierzeniem pieniędzy instytucji posiadającej w nazwie słowo „bank” warto sprawdzić czy ma się do czynienia z licencjonowanym bankiem lub firmą inwestycyjną.

CENTRUM KSZTAŁCENIA WIEDZA

BEZPŁATNE SZKOŁY

GIMNAZJUM dla Dorosłych

LICEUM 3-letnie dla Dorosłych



Poznań (budynek Zespół Szkół nr 7)
Osiedle Zwycięstwa 101, tel. 61 823 17 91, kom. 602 494 220

NABÓR LETNI i ZIMOWY
→ www.ckwiedza.com

Powrót dalmatyńczyków!



Prawdziwa inwazja dalmatyńczyków w sierpniu! Słynna animacja Disneya po raz pierwszy ukazała się na Blu-ray. Z tej okazji na rynku pojawią się wszystkie wydania filmów z sympatycznymi pieskami w plamki – także druga część, „Londyńska przygoda”, prezentowe paki obu



części oraz wersje fabularne historii z niezrównaną Glenn Close. To świetna okazja do zgromadzenia całej kolekcji!

„101 dalmatyńczyków” to arcydzieło animacji, które do dziś zachwyca kolejne pokolenia widzów dzięki trzymającej w napięciu fabule, przesympatycznym psim bohaterom oraz wspaniałej mieszance humoru i przygody. Film był siedemnastą pełnometrażową animacją studia Disneya. Nad produkcją czuwał sam Walt Disney, a scenariusz oparto na popularnej powieści Dodie Smith „The One Hundred and One Dalmatians”. Premiera filmu odbyła się 25 stycznia 1961 roku i świat oszalał na punkcie sympatycznych nakrapianych czworonogów.

W 1996 roku powstała fabularna wersja filmu z legendarną w roli Cruelli De Mon Glenn Close, w 2000 roku ukazała się fabularna kontynuacja, a w 2003 – animowana.



Oliwki – narodowy skarb Hiszpanii

Hiszpańskie oliwki są różnorodne pod względem kolorów i sposobów przyrządzania. Mogą być marynowane, solone, przyprawiane ziołami czy faszerowane. Mają uniwersalny smak, który sprawia, że można je jeść solo lub jako jeden ze składników wielu potraw: przekąsek, sałatek, dań głównych... a nawet deserów. Ponadto są niskokaloryczne i bogate w witaminy, dzięki czemu stanowią podstawę zrównoważonej diety.

Hiszpania jest największym producentem oliwek na świecie. Nic więc dziwnego, że oliwki stanowią bardzo istotny składnik kuchni Półwyspu Iberyjskiego. Doskonale komponują się z każdym daniem: sałatkami, ryżem, makaronem, mięsem, rybami oraz napojami. Jednak najczęściej hiszpańskie oliwki spożywa się w formie przekąsek. A ich oferta jest ogromna: oliwki w całości, bez pestek, czarne, zielone, fioletowe, solone, marynowane, przyprawione czosnkiem, cytryną lub aromatycznymi ziołami, np.: bazylią, oregano, tymiankiem. Popularne są także oliwki faszerowane: kaparami, anchois, papryką, tuńczykiem, łososiem, orze-

chami laskowymi, migdałami, cebulą, serem czy szynką. Pozwala to na stworzenie pysznych potraw w kilka minut.

Hiszpańskie oliwki, oprócz wspaniałego smaku, mają też inną zaletę - niewiele kalorii. Dlatego są szczególnie polecane jako lekkostrawna przekąska. Wartość kaloryczna oliwek to około 150 kcal na 100 g, w porównaniu do 450-550 kcal, które mają inne przekąski, np.: chipsy, orzeszki. Dodatkowo hiszpańskie oliwki zawierają potrzebne organizmowi tłuszcze – 82 % stanowią tłuszcze jednonienasycone. Głównie są to kwasy oleinowe, które wpływają na obniżenie poziomu „złego cholesterolu” (LDL), podnosząc zarazem poziom „dobrego cholesterolu” (HDL). Hiszpańskie oliwki są bogate w witaminy z grupy B, prowitaminę A, witaminę C i E, oraz związki mineralne – przede wszystkim fosfor, potas i żelazo.

HISZPAŃSKIE OLIWKI Z CHLEBEM, SEREM I WARZYWAMI:

75 g hiszpańskich zielonych oliwek
75 g hiszpańskich czarnych oliwek

50 g pieczywa pokrojonego w kostkę
1 czerwona cebula
100 g sera Manchego pokrojonego w kostkę
5 pomidorków cherry
Świeże liście bazylii
Hiszpańska oliwa z oliwek

Posiekaj czerwoną cebulę, pokrój chleb i ser w kostkę, a pomidorki przekrój na pół. Powyższe składniki włóż do miseczki. Dodaj zielone i czarne oliwki oraz świeże liście bazylii. Całość polej kilkoma kroplami oliwy z oliwek i pozostaw na 10 minut.

HISZPAŃSKIE CZARNE OLIWKI Z KREWETKAMI I AWOKADO:

150 g hiszpańskich czarnych oliwek
1 awokado pokrojone w kostkę
10 krewetek
Natka pietruszki do dekoracji

Hiszpańska oliwa z oliwek
Usmaż krewetki i pokrój awokado w kostkę. Następnie powyższe składniki razem z czarnymi oliwkami włóż do miseczki. Całość polej kilkoma kroplami oliwy z oliwek i udekoruj natką pietruszki.

Mamy dla Państwa 3 zestawy Hiszpańskich oliwek: 3 słoiczki oliwek, fartuch i torba. Prosimy o jak najszybsze przysłanie maila na adres nagrody.tygodzien@wp.pl z hasłem Hiszpańskie oliwki i podaniem trzech wersji, w jakich oferuje się oliwki.



TU PYTAJ O „TWÓJ TYDZIEŃ”

Otrzymałiśmy liczne sygnały od Czytelników, że mają kłopoty ze zdobyciem „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”. Teraz nie będzie już z tym problemów, bo o „TTW” będzie można pytać w 21 punktach rozsianych po całym Poznaniu – na parkingach strzeżonych USI SPÓŁDZIELNI WIELOBRANŻOWEJ w Poznaniu oraz w naszym nowym Biurze Ogłoszeń: Poznań, ul. Chwiałkowska-go 11.

Oto wykaz tych punktów:

- ul. Grochowska 141/ul. Bukowska
- os. Kopernika/ul. Jugosłowiańska
- ul. Stawna 10 (przy pływalni)
- ul. 3 Maja 45 (przy Teatrze Polskim)
- os. Armii Krajowej bl. 105/ul. Orła-Kukułcza
- os. Czecha przy bl. 72/od ul. Wiatracznej
- os. Czecha przy bl. 97/ul. Piaśnicka
- os. Piastowskie/przy bl. 16 za sklepem „Beta”
- os. Piastowskie przy bl. 66/ul. Zamenhoffa
- os. Orła Białego/ul. Kurlandzka
- os. Rusa przy bl. 10/ul. Kurlandzka
- os. Czecha przy bl. 114-128/ul. Kurlandzka
- os. Bolesława Chrobrego przy bl. 13,14
- os. Bolesława Śmiałego przy bl. 15/ul. Umultowska
- os. Pod Lipami przy bl. 37/ul. Słowiańska
- os. Wichrowe Wzgórze przy bl. 22/ul. Połabska
- os. Wichrowe Wzgórze przy bl. 2/ul. Murawa
- os. Wichrowe Wzgórze przy bl. 10/ul. Lechicka
- os. Wichrowe Wzgórze przy bl. 13/ul. Lechicka
- os. Zwycięstwa przy bl. 24

Trwa kampania reklamowa „TTW”



Na ulicach Poznania pojawiły się banery o powierzchni kilku metrów kwadratowych reklamujące „Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI”

Zapraszamy do lektury.
Redakcja





Niezwykłe wędrówki. Wielkie migracje zwierząt Dwight Holing, cena 59,90 zł, Wydawnictwo Egmont.

Fascynująca podróż śladami migrujących zwierząt. Książkę poleca Adam Wajrak. Nieprzebrane stada gnu co roku pędzą przez afrykańskie sawanny. Tysiące karibu wędrują przez tundrę Alaski. Miliony motyli regularnie podejmują trudy migracji przez Amerykę Północną. Dlaczego wędrują? Skąd wiedzą, kiedy i dokąd wyruszyć? Długoletnie badania i obserwacje migrujących zwierząt pozwoliły znaleźć odpowiedzi na część tych pytań. Wiele zjawisk wciąż pozostaje zagadką. Wspaniałe zdjęcia, rysunki i mapy. Mnóstwo ciekawych informacji, wyników badań i odkryć ostatnich lat.



Pingwin cesarski Meredith Costain, seria Animal Planet, cena 19,90 zł, Wydawnictwo Egmont.

Opowieść, utkana wokół życia młodego pingwina od dnia narodzin do dorosłości. Dzięki zachwycającym ilustracjom możemy przyjrzeć się z bliska jego codzienności – troskliwej opiece rodziców i stada o młode, niebezpieczeństwom związanym z życiem na Antarktydzie i zagrożeniami ze strony drapieżników. Do czytania wspólnie z dzieckiem, ale też dla dzieci do samodzielnej lektury ze wspaniałymi ilustracjami.



Batman. Najlepsze opowieści scenariusz: Bill Finger, Frank Robbins, Danny O'Neil, Mike W. Barr, Mark Millar, Devin Grayson, rysunki: Bob Kane, Dick Giordano, Sheldon Moldoff, Neal Adams, Marshall Rogers, Frank Miller, Alan Davis, Steve Yeowell, Roger Robinson, przekład Tomasz Si-

dorkiewicz, komiks amerykański - superbohaterowie, cena 89,99 zł, Wydawnictwo EG-MONT.

Dwanaście najlepszych opowieści o Batmanie, jakie kiedykolwiek powstały. To właśnie dzięki tym historiom przez ponad 70 lat niezliczone rzesze czytelników poznawały legendę Rycerza z Gotham! Wybrane przez redaktorów DC Comics utwory ukazują ewolucję komiksów o Batmanie od nieco naiwnych, sensacyjnych historyjek po nowsze: brutalne, niejednoznaczne i oddające lęki współczesnego człowieka.

W albumie zamieszczono prace największych sław komiksu amerykańskiego. Najlepsze opowieści otwiera wstęp Lesa Danielsa, w którym znany pisarz opowiada historię komiksowych opowieści o Batmanie.



Chi Chi Love dwumiesięcznik, wiek 3 - 6 lat, cena 6,99 zł z gadżetem, Wydawnictwo Egmont.

Magazyn przygotowany z myślą o dziewczynkach w wieku 3 - 6 lat, które są fankami psów. W nowym dwumiesięczniku czytelniczki znajdą komiks o przygodach psów oraz opowiadanie, informacje o wybranej rasie psa, stronę z dowcipami, zdjęciami psów, pocztówki z Chi Chi Love oraz plakat i konkurs z atrakcyjnymi nagrodami. Do każdego numeru dołączona będzie figurka pieska Chi Chi Love w torebce niespodzianki.



Ciocia Rose i złote żółędzie Kalina Jerzykowska, ilustrator Olga Reszelska, cena 21,90 zł, wiek 7+, Wydawnictwo Literatura.

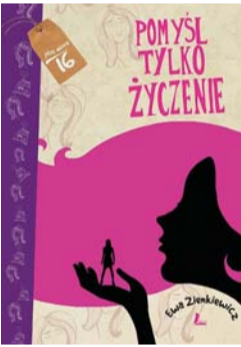
Zagubione klejnoty, prowincjonalne muzeum pełne skarbów, tajemnicze zacieki na suficie, szkatułka zmarłego przed laty hrabiego Wyrwiedębskiego, cwałujący szkielet konia z ognistą grzywą, kamienny grobowiec w kształcie piramidy – oj nie, Koszmariusz i Horrorata nie będą się nudzić! A gdy jeszcze nasi odkrywcy tajemnic zrozumieją, że muszą mieć na oku dwie starsze – ale za to bardzo przebiegłe! – panie, to ich życie dopiero wtedy stanie się straszliwie, upiornie wręcz ciężkie!

NOWOŚCI WYDAWNICZE



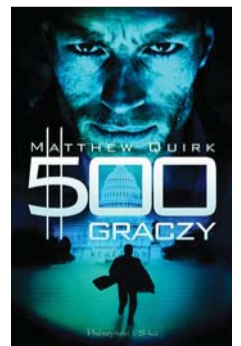
Operowe straszenia...achy Izabella Klebańska, ilustrator Małgorzata Flis, cena 22,90 zł, wiek 7+, Wydawnictwo Literatura.

Ta melodia jest z opery?! Przecież ją znam! No właśnie! Jestem przekonana drogi Czytelniku – mówi autorka - że znasz większość utworów zamieszczonych na dołączonej do książki płytce, a pochodzą one właśnie z najśłynniejszych oper. Skąd je znasz? Słyszysz je na co dzień w radiu, w telewizji, w kinie. Tylko nie wiesz, że powstały dawno temu, w zupełnie innych czasach. Poznaj zatem bliżej magiczny świat opery. Przy akompaniamentcie najpiękniejszej muzyki zdradzę ci kilka jej tajemnic. Czy w operze straszy? Oczywiście. Ale z jakim wdziękiem!



Pomyśl tylko życzenie Ewa Zienkiewicz, ilustrator Olga Reszelska, wiek 14+, cena 21,90 zł, Wydawnictwo Literatura.

Co łączy Ankę Rawicką – przeciętną nastolatkę z Warszawy – z ubogą Patrycją mieszkającą w kamienicy do rozbiórki, bogatą Nikołą z rezydencji położonej nad prywatnym jeziorem i z Marysią z górskiej osady? Nim dziewczyna pozna prawdę, będzie musiała uratować pewnego Francuza, wyrwać się z rąk oszustów i pogodzić z przeprowadzką do Paryża. I gdy tylko uda się jej wybrnąć z jednych kłopotów, wpadnie niestety w kolejne...



500 graczy Matthew Quirk, thriller, cena 36 zł, Prószyński i S-ka.

Kto ma większą władzę niż 500 graczy? Tylko człowiek,

który poznał ich sekrety... Mike Ford, świeżo po ukończeniu prawa na Harvardzie, zdobył wymarzoną pracę w Davies Group - najpotężniejszej firmie doradczej Waszyngtonu. Tym samym wszedł w kręgi „pięćsetki” elity faktycznie rządzącej Waszyngtonem (i światem). A teraz znalazł się na muszce dwóch niebezpiecznych ludzi. Żeby uratować skórę, musi sięgnąć po doświadczenia ze swej szmeranej młodości: kraść, oszukiwać, kłamać, a nawet zabić. 500 graczy łącząc w sobie najlepsze elementy politycznej intrygi i akcji przywodzi na myśl klasyczne thrillery, jak Firma czy Uznany za niewinnego. Losy Michaela Forda potwierdzają starą prawdę: im wyżej się wchodzi, tym droga trudniejsza, a upadek bardziej bolesny.



Czary w małym miasteczku Marta Stefaniak, cena 29,90 zł, Prószyński i S-ka.

Mieszkańcy cichego, niewielkiego miasta na prowincji pozornie wiodą spokojne życie. W rzeczywistości borykają się z mniej lub bardziej skrywanymi problemami. Niektórzy z nich wklajają się w brudne interesy, inni nie potrafią się bronić przed prześladowaniem, a jeszcze inni muszą zmagać się ze wstydliwymi, domowymi troskami. Wszystko się zmienia, kiedy pewnego październikowego dnia do miasta przybywa starsza, nieznaną tu nikomu, kobieta i zaczynać dzieć się dziwne i tajemnicze rzeczy. Każda odmienia życie ludzi na lepsze. Powieść zbyt realistyczna, by była magiczna, i zbyt magiczna, by była realistyczna.



Handlarz śmiercią Sara Blaedel, kryminał, cena 38 zł, Prószyński i S-ka.

Pierwszy tom z cieszącej się wielką popularnością serii duńskiej królowej kryminałów. Wydział Zabójstw Komendy Miejskiej Policji w Kopenhadze opanowuje gorączka, kiedy w jednym z kopenhaskich parków znaleziono ciało uduszonej młodej dziewczyny, a na tyłach hotelu Roy-

al zamordowanego dziennikarza. Asystent kryminalna Louise Rick uczestniczy w pierwszym śledztwie, ale zostaje wciągnięta również w drugie. Okazuje się, że jej najlepsza przyjaciółka Camilla Lind, reporterka kryminalna znalazła zamordowanego dziennikarza i zamierza sama rozwikłać zagadkę jego śmierci. Louise stara się powstrzymać przyjaciółkę od ryzykownych działań, ale Camilla nigdy nie słucha dobrych rad, gdy zwietrzy materiał na ciekawy artykuł. Gdy kontaktują się z nią osoby ze środowiska handlarzy narkotyków, sprawy przybierają dramatyczny obrót.



Kocha, nie kocha Rachael Herron, romans, cena 34 zł, Prószyński i S-ka.

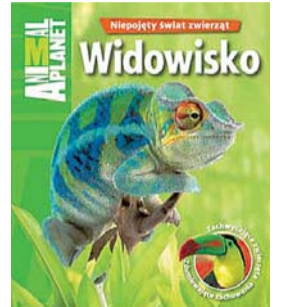
Pełna ciepłego humoru powieść o dwojgu ludzi, których wzajemna niechęć doprowadziła w końcu do miłości. Abigail od dłuższego czasu pragnie życiowej zmiany. Kiedy niespodziewanie dostaje spadek, wyjeżdża i osiedla się w nadmorskim kalifornijskim miasteczku. Odziedziczony dom chce przekształcić w pracownię, w której będzie mogła całymi dniami tkąć, projektować i robić na drutach. Jednak nowy sąsiad Abigail przystojny Cade, właściciel wszystkiego, co otacza rudę, która stała się nowym domem Abigail, uważa dziewczynę z wielkiego miasta za intruza. Jednak coś wyraźnie przyciąga tych dwoje różnych ludzi mocniej, niż mogliby przypuszczać. A kiedy Abigail musi się zmierzyć z wydarzeniami z przeszłości, o których chciała zapomnieć, pozostaje jej zaufać przystojnemu adwersarzowi i powiedzieć mu nie tylko tajemnice swojego serca...



Zdarzyła się miłość Elizabeth Berg, książka dla kobiet, cena 32 zł, Prószyński i S-ka.

Nawet w dniu ślubu John i Irene przeczuwali, że może się okazać błędem. Osiemnaście lat później są już po rozwodzie, mieszkają daleko od siebie i układają sobie życie z nowymi partnerami. Z pozoru nic ich nie łączy, za wyjątkiem córki, najważniejszej osoby w ich życiu. Jednak Sadie, przytłoczona miłością Irene i rozczarowana bra-

kiem ojcowskiego zaangażowania Johna, coraz bardziej oddala się od rodziców. Gdy pewnego dnia wybiera się na wycieczkę w góry i znika bez śladu, Irene w panice zwraca się o pomoc do Johna. Wspólnie spędzony czas przywołuje wspomnienia. Ale czy rodzinna tragedia wystarczy, żeby do siebie wrócić? I czy każdy związek zasługuje na drugą szansę? Podnosząca na duchu opowieść o parze dojrzałych, świadomych siebie ludzi, zagubionej nastolatce i wielkim pragnieniu miłości.



Widowisko Margaret McPhee, seria Animal Planet, Wydawnictwo Egmont.

Widowisko zabiera nas do tętniącego życiem świata zwierząt. Trwają w nim nieustanne popisy, a każdy aktor na scenie życia ma jeden cel - przekazać swoje geny przyszłemu pokoleniom. Z zapartym tchem śledzimy zwierzęta wykorzystujące do tego barwy, dźwięki i zapachy. Wspaniałe zdjęcia, zadziwiające fakty, mnóstwo ciekawostek. Książka zawiera wiele fascynujących rzeczy o zwierzętach, które mieszkają w Afryce, Arktyce, Australii i na Antarktydzie, a także pomaga zrozumieć zwierzęta żyjące tuż obok nas.

Kalendarze 2013
Szybka realizacja • niskie ceny
602 338 409



Nicolas Cage aktor



Adam Małysz były skoczek narciarski, kierowca rajdowy



Robert Kubica kierowca Formuły 1



Trinny i Susannah ubierają Polaków



Ryszard Kotys aktor



Jan Machulski aktor



Zbigniew Wodecki muzyk



Małgorzata Foremniak aktorka



Lech Kaczyński prezydent RP



Bronisław Komorowski prezydent RP



Bohdan Łazuka aktor filmowy i teatralny, piosenkarz



Zbigniew Hołdys muzyk



Marek Siudym aktor



Tomasz Kot aktor



Artur Barciś aktor



Piotr Machalica aktor



Zbigniew Zamachowski aktor



Cezary Żak aktor



Leszek Balcerowicz minister finansów



Stanisław Mikulski aktor



Jan Pietrzak człowiek z kabaretu



Hanna Śleszyńska aktorka



Krzysztof Kolberger aktor



Stefan Friedmann aktor



Krzysztof Zanussi reżyser i scenarzysta filmowy



Marcin Meller redaktor naczelny Playboy'a



Emilian Kamiński aktor



Roman Wilhelm aktor



Janusz Gajos aktor, profesor sztuki teatralnej



Andrzej Seweryn wybitny aktor i pedagog



Zapraszamy osoby, które chcą się zajmować pozyskiwaniem reklamodawców i dobrze zarabiać (u nas prowizja zależy od obrotów i może nawet dochodzić do 30%).

Zgłoszenia: tel. 602 638 409, e-mail: twoj-tydzien@wp.pl z dopiskiem „praca”

Audi: cyfrowe lusterko



Cyfrowe lusterko wsteczne jeszcze pod koniec tego roku znajdzie się w wyposażeniu krótkiej serii Audi R8 e-tron. Model ten – podobnie jak zwycięskie auta ostatnich wyścigów w Le Mans – nie ma tylnej szyby, dlatego nie ma on też tradycyjnego lusterka wstecznego. Zamiast tego jest cyfrowe lusterko wewnętrzne czyli system kamery połączonej z wewnętrznym monitorem.

Dzięki nowoczesnemu sterownikowi, obraz w lusterku zachowuje stały kontrast i jest doskonały. W ciemności, regulacja zapobiega oślepieniu przez inne samochody. Kierowca może w każdej chwili przyciemnić wyświetlacz lub go wyłączyć. Audi pracuje nad tym, by w przyszłości na monitorze wyświetlały się dodatkowe informacje.

Mała i bardzo lekka kamera, umieszczona jest w aerodynamicznej obudowie, podgrzewanej przy niskiej temperaturze powietrza. Kamerę wyposażono w kilkumilimetrowej średnicy obiektyw i – w porównaniu do zwykłego lusterka wstecznego – obejmuje stosunkowo dużą przestrzeń. **Cyfrowe dane o obrazie dostarczane są do kolorowego monitora o przekątnej 7,7 cala, który zamontowano w miejscu tradycyjnego lusterka wstecznego.** Zastosowany po raz pierwszy w samochodzie osobowym wyświetlacz stworzony został przez Samsunga.

Cyfrowe lusterko wewnętrzne miało swoją premierę podczas dwudziestoczterogodzinnej wyścigu w Le Mans. Wyposażono w nie modele wyścigowe R18 e-tron quattro i R18 ultra, które podczas tego legendarnego wyścigu zdobyły dla Audi potrójne zwycięstwo. Nowy system okazał się być niezawodnym nawet w tak trudnych warunkach, z jakimi kierowcy musieli się zmierzyć podczas wyścigu.

ŠKODA Rapid

ŠKODA Rapid to pojazd idealnie uzupełniający dotychczasową gamę modeli, wpasowując się pomiędzy dobrze już znaną Fabią oraz Octavię.



Nowa ŠKODA jest samochodem wspierającym segment aut kompaktowych, który stanowi prawie 36 procent światowego rynku motoryzacyjnego. Producent, przy komponowaniu oferty nowego pojazdu, postawił przede wszystkim na wszechstronność, bezpieczeństwo oraz wydajność jednostek napędowych modelu.

Rapid jako pierwszy pojazd w gamie ŠKODY zaprojektowany został według nowych standardów stylistycznych producenta. Warto także zwrócić uwagę na nowe logo marki, delikatnie wyróżniające się na zaokrąglonej krawędzi maski. Duża pokrywa bagażnika oraz tylne lampy w kształcie litery „C” sprawiają, że model Rapid wyróżnia się.

Mimo niewielkich wymiarów nadwozia (4,48 m długości i 1,7 m szerokości) ŠKODA Rapid to samochód, który zaskakuje przestronnością swojego wnętrza. Ten kompaktowy sedan daje wystarczającą ilość miejsca dla 5 pasażerów oraz ich bagażu, oferując przy tym kompleksowe wyposażenie z zakresu bezpieczeństwa.

W gamie silników oferowanych do nowej ŠKODY jest 5 jednostek benzynowych oraz 2 wysokoprężne. ŠKODA Rapid została pokazana po raz pierwszy podczas Międzynarodowego Salonu Samochodowego w Paryżu.



SPÓŁDZIELNIA WIELOBRANŻOWA
ul. Kramarska 17, 61-765 Poznań

ZAWSZE RZETELNIE, ZAWSZE NA CZAS

USI SPÓŁDZIELNIA WIELOBRANŻOWA w Poznaniu
Oddział Usług Parkingowych i Różnych

P O S Z U K U J E

kobiet i mężczyzn do obsługi parkingów strzeżonych.
Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności.

Kontakt osobisty:

Poznań, ul. Mokra 3, od poniedziałku do piątku
w godz. 8-14

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNO-REHABILITACYJNA z Poznania „USI-MED”

To nowoczesna placówka świadcząca usługi medyczne na terenie miasta Poznania. Dysponujemy nowoczesnie wyposażonymi gabinetami lekarskimi różnych specjalności: stomatologicznym, ginekologicznym i rehabilitacyjnymi oraz własnym laboratorium analitycznym.

ZAPRASZAMY

poniedziałek-piątek w godz. 7.30-18
ul. Szewska 5, 61-760 Poznań
tel. 61 853-23-43 www.usimed.pl



61 852 10 41 www.usi.com.pl

KREDYTY SAMOCHODOWE NA MIEJSCU

AUTO - HANDEL ENDURO

skup-zamiana-raty

ul. Bukowska 376
60-189 Poznań

tel. 692 532 619

www.auto-enduro.otomoto.pl
e-mail: andrzej.323@o2.pl



Strony motoryzacyjne przygotował TOMASZ MAŃKOWSKI

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
Dogodne **RATY**

www.konstal-garaze.pl 61-812-54-69
62-586-07-83 63-278-62-25 65-619-34-15
67-345-05-16 509-574-644 509-058-388

Najcichszy Fiat Punto

Hałas to jeden z najważniejszych czynników wpływających na komfort oraz bezpieczeństwo jazdy. Które auto jest najcichszym, a przez to najwygodniejszym i gwarantującym spokój na drodze? Sprawdzili to dziennikarze tygodnika „Motor”. Najlepszym wśród samochodów miejskich okazał się Fiat Punto napędzany nowoczesną jednostką 1.4 MultiAir.



FOT. - FIAT

Dziennikarze tygodnika „Motor” pokusili się o test głośności samochodów. Sprawdzili 300 modeli z różnych klas, z silnikami benzynowymi, wysokoprężnymi, napędem hybrydowym i elektrycznym. Do pomiarów natężenia dźwięku używali sonometru. W każdym badanym aucie zawsze były zamknięte okna, a sprzęt audio i system wentylacji - wyłączony. W przypadku, kiedy badany samochód był wyposażony w szyberdach, testujący zasłaniali go roletą.

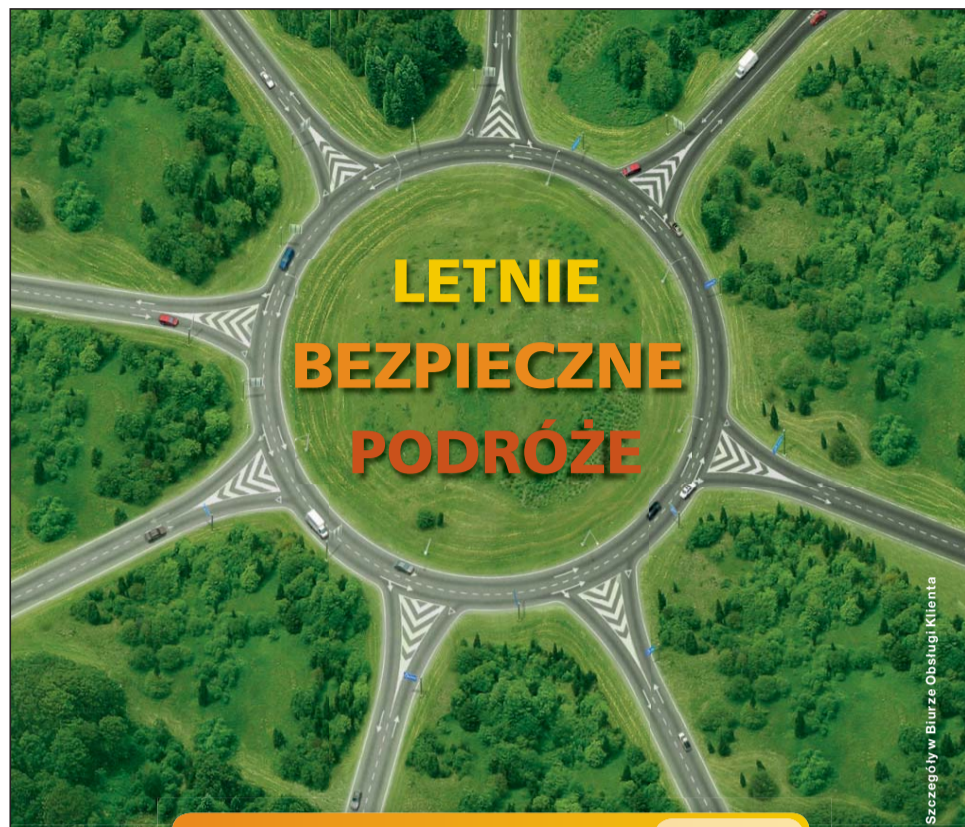
Pomiaru głośności dokonano na postoju i pod-

czas jazdy z prędkością 50, 100 i 130 km/h. Testujący podkreślają, że na głośność w kabinie, a przez to na komfort podróżowania wpływa wiele czynników m.in. kształt samochodu, szum opon, wyciszenie wnętrza i oczywiście silnik (w tym przypadku od obrotów, na jakich pracuje i rodzaju zasilającego paliwa).

W klasie aut miejskich najcichszym samochodem jest Fiat Punto 1.4 MultiAir w wersji o mocy 105 KM. **Wynik, który dał mu pierwsze miejsce w zestawieniu to 64,7 dB.** Dla porównania najcichszy samochód w kla-

syfikacji generalnej osiągnął 59,6 dB, a najgłośniejszy aż 73,5 dB. Średnia całego porównania wynosi 66,9 dB.

Tak znakomity rezultat to w dużej mierze zasługa technologii MultiAir. Oferowana m.in. dla Fiata Punto jednostka 1.4 MultiAir dostępna jest w wersjach o mocy: 105 KM, 135 KM, 165 KM i 180 KM (Abarth Punto). W porównaniu z tradycyjnym silnikiem benzynowym o tej samej pojemności, system MultiAir pozwala znacznie zwiększyć moc i moment obrotowy przy wyraźnie niższym poziomie zużycia paliwa i emisji spalin.



Szczegóły w Biurze Obsługi Klienta

KONTROLA SAMOCHODU

80 zł

RABATY NA USŁUGI SERWISOWE

10%

UPOMINKI DO WYBRANYCH AKCESORIÓW

AUTO-CENTRUM S.A., 60-685 Poznań, ul. Wojciechowskiego 7-17, tel. 61 8290-354



AUTO-CENTRUM S.A.



4 stycznia 1943 roku pierwszy z trzech prototypów wyruszył w pierwszą podróż, a raczej test drogowy, podczas którego osiągnął prędkość 84 km/h. Auto miało silnik oraz skrzynię biegów umieszczoną z tyłu nadwozia o aerodynamicznym kształcie. Poszycie karoserii wykonano z blachy aluminiowej, gdyż stal była wówczas ściśle racjonowanym materiałem strategicznym. Czterocylindrowy, chłodzony cieczą silnik Type 662/1 o pojemności 760 cm³ współpracował z 3-biegową skrzynią i napędzał koła tylnej osi. Konstruktorzy zdecydowali się na zastosowanie niezależnego zawieszenia ze sprężynami śrubowymi i hydraulicznymi amortyzatorami Allinquant.

W latach 1944-1945 zbudowano kolejne dwa prototypy. Do produkcji skierowano wersję z 4-drzwiowym nadwoziem. Auto mieściło 4 osoby i niewielki bagaż. Podczas testów osiągnięto prędkość 90 km/h i średnie zużycie paliwa ok. 7 l/100 km. Stojący na czele Renault Pierre Lefauchaux nadał projektowi rangę priorytetu. Konstrukcję auta maksymalnie uproszczono. W stanie gotowym do jazdy ważyło 600 kg. W przedsieryżnych egzemplarzach szyby w tylnych drzwiach były nieruchome, a z tyłu montowano tylko jedną lampę.

Pierwsze powojenne lata były wyjątkowo trudnym okresem w historii Renault. Trwała odbudowa zniszczonych w 1944 roku hal produkcyjnych. Brakowało materiałów i przy budowie nadwozi alumi-

65 lat Renault 4 CV

12 sierpnia 2012 roku minęło 65 lat od rozpoczęcia produkcji Renault 4 CV. Był to pierwszy „samochód globalny” koncernu Renault – budowano go w kilku krajach świata przez 14 lat.



nium zastąpiono stalą. Niedobór lakierów spowodował, że pierwsze egzemplarze malowano piaskową, półmatową farbą Creme 314 z zapasów pozostawionych przez Wehrmacht. Auto zyskało więc nieoficjalny, lecz bardzo popularny przydomek motte de beurre (osetka masła). Wczesne egzemplarze wyróżniały się ponadto lakierowanymi na czernono obręczami kół. Po konsultacjach z załogą wybrano jednak nazwę 4 CV

Oficjalna premiera Renault Type 1060 odbyła się 3 października 1946 roku podczas 33. edycji Salon de l'Automobile w Paryżu. Frekwencja pierwszego po wojnie salonu była niezwykła: w ciągu kilku dni ekspozycje w Grand Palais odwiedziło 809 tys. osób.

To właśnie Renault 4 CV było główną atrakcją salonu i wzbudzało większe emocje niż ekskluzywny Delage D6 czy wyszczególnione Bugatti Type 59/50DB. Francuzi z utęsknieniem oczekiwali „auta masowego”. Bardziej niż nowych samochodów osobowych rząd Republiki oczekiwał od Renault tysięcy aut dostawczych, ciężarówek i autobusów niezbędnych w trudnym, powojennym okresie. Wielu decydentów wątpiło w siłę nabywczą francuskiego społeczeństwa. Mimo wolnorynkowej gospodarki firmy z branży motoryzacyjnej borykały się z niedoborem stali, szkła, mas plastycznych oraz innych surowców.

Od czerwca do grudnia 1946 roku zbudowano zaledwie 36 aut z tzw. serii zerowej.

Seryjną produkcję 4 CV rozpoczęto dopiero 12 sierpnia 1947 roku w zakładzie Billancourt. Około 300 egzemplarzy trafiło do dealerów Renault na terenie całej Francji. Produkcja rozkręcała się powoli: dziennie produkowano tylko 15 aut. 300 samochodów dziennie, który osiągnięto po 2 latach.

Pierwsi klienci wysoko oceniali nowe auto. W krótkim (3,6 m) nadwoziu było wystarczająco dużo miejsca dla całej rodziny. Czynności obsługowe uproszczono: olej silnikowy należało zmieniać co 2,5 tys., a czyszczenie filtra powietrza benzyną – co 10 tys. kilometrów. Nowością roku 1948 była użytkowa wersja Commerciale (kod fabryczny R2070) z zaślepionymi szybami tylnych drzwi i tylko dwoma siedzeniami. Oprócz poniemieckiego lakieru Creme oferowano szary Gris RAF, kojarzący się z mundurami brytyjskich lotników. Rok później samochody oferowano także w kolorze czarnym, zielonym oraz dwóch odcieniach koloru niebieskiego.

Ówczesna cena w zależności od wyposażenia wynosiła od 280 do 310 tys. franków. Pod koniec dekady Renault 4 CV były dostępne w wersjach Luxe i Grande Luxe. Hasło promujące auto brzmiało 4 miejsca, 4 cylindry, 90 km/h i 6 litrów na 100 km, a kilka lat

poźniej, gdy na skutek inflacji cena wzrosła, zmieniono je na 4 CV, 4 drzwi i 444 tys. franków. Wersja Luxe wyróżniała się kołem kierownicy z białego tworzywa i „klamą” na zderzakach. Od października 1950 roku Renault 4 CV Grand Luxe było napędzane silnikiem o mocy 21 KM. Prędkość maksymalna wzrosła do 100 km/h. Topowa wersja wyróżniała się chromowanymi listwami i białymi ozdobnymi pasami na bokach opon. Na zamówienie klientów Renault oferowało wersję Decapotable – kabriolet ze zwijalnym dachem lub stalowym od-

suwanym dachem. Montowano ją w paryskiej firmie karoseryjnej S.A.P.R.A.R. W 1950 roku zmniejszono pojemność skokową silnika z 760 do 748 cm³. Zmodyfikowano przód nadwozia i kształt zderzaków.

Sportowe laury skutecznie promowały 4 CV na całym świecie. Ważnym odbiorcą były Stany Zjednoczone. W ciągu kilku lat sprzedano tam ponad 170 tys. egzemplarzy. W USA standardowa wersja kosztowała 1035 dolarów. Auto cieszyło się wielką popularnością w kilkudziesięciu krajach świata. Około 12,5 tys. 4 CV trafiło do Australii. Niewielką liczbę 4 CV wysłano także do Polski oraz kilku innych krajów komunistycznych.

Era „czwórki” dobiegła końca. 6 lipca 1961 roku ostatni z 1.105.547 egz. 4 CV w wersji Affaires opuścił halę montażową.



FOT. (2X) - RENAULT